Dzisiaj premia dla Prenumeratorów „PLON" — na miesiąc maj

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 22 *Warszawa, dnia 28 maja 1939 roku* *Rok III*

Wódz Naczelny powiedział:

Nie czas na zwadę o miedzę — gdy pole zagrożone

Wódz Naczelny organizuje obronę kraju i za właściwą, za dobrą jej organizację sam, na własnych barkach dźwigać musi odpowiedzialność. Organizując obronę, Wódz Naczelny obliczyć musi wszystkie możliwości, zsumować dokładnie wszystkie wartości, zarówno te, którymi może rozporządzać, jak i te, którymi rozporządzać mogą przeciwnicy — musi wybiegać myślą daleko naprzód, aby przewidzieć wszystkie okoliczności, jakie w przyszłości mogą się wydarzyć.

Ocena położenia państwa i rachunek możliwości, dokonany przez Wodza Naczelnego, musi być zawsze punktem wyjścia dla każdego działania państwowego, musi być podstawą polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa.

Te wstępne uwagi przytoczyliśmy dlatego, aby tym łatwiej i gruntowniej móc poznać i ocenić wartość wskazań, jakie zawierało przemówienie Wodza Naczelnego, Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza, wygłoszone dokładnie trzy lata temu. W przemówieniu tym Wódz Naczelny przeprowadził głęboką analizę położenia Polski i na jej tle wskazał drogę, po której kroczyć winien naród polski.

— Spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę — mówił w dniu 24 maja 1936 roku Wódz Naczelny do zebranych delegatów Związku Legionistów — **i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tym, co jest u nas, a tym, co za zachodnią i wschodnią granicą. W tym porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich, czy innych, nie będę wam mówił o uzdrowieniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej.**

— Jak można organizować państwo — mówił w dalszym ciągu Wódz Naczelny — **jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli. W imię czego trzeba ją organizować? Czy w imię reparowania jakichś zbankrutowanych haseł politycznych...?**

Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski... Chodzi o ujęcie tego programu szerzej. Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba.

...Hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć chociażby w krzyżach trzeszczało. Aby Polskę podciągnąć wyżej!

Powtarzamy — słowa te wypowiedział Wódz Naczelny, Marszałek Edward Śmigły-Rydz, dokładnie trzy lata tmu, a więc jeszcze wówczas, kiedy świat, a w jego ramach i Polska, zażywał względnego spokoju, kiedy żadnemu politykowi, żadnemu mężowi stanu nawet się nie śniło, że jesteśmy u progu wielkich przemian na mapie Europy, że Niemcy połkną Austrię i Czechosłowację, że przyłączą Kłajpedę, że wreszcie upojone i rozzuchwalone łatwymi zdobyczami, zwrócą się w stronę naszego Gdańska. Ale geniusz Wodza przewidział taki rozwój wydarzeń. Przewidział, że mimo pozornego spokoju trzeba być przygotowanym na wszystko. Przewidział i wezwał naród do zgody, do zjednoczenia, do skupienia wysiłków pod sztandarem drogim dla każdego Polaka — pod sztandarem obrony Polski.

Dziś, wobec żądań niemieckich i wobec naszej zdecydowanej na nie odpowiedzi — wskazania Marszałka Śmigłego - Rydza rozumie każdy. Rozumie to cały naród, podporządkowując się z głęboką ufnością kierowniczej woli Wodza Naczelnego. Dziś każdy Polak staje w szeregu, wpatrzony w Jego osobę, gotowy wykonać każdy Jego rozkaz.

Obecne położenie międzynarodowe w całej rozciągłości potwierdziło trafność oceny i słuszność wynikających z niej wskazań dla narodu, zawartych w przemówieniu Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza z 24 maja 1936 roku.

★

Wskazania Wodza Naczelnego stały się podstawą ideową Obozu Zjednoczenia Narodowego. Obóz podjął rzucone przez Marszałka Śmigłego - Rydza hasło zjednoczenia, podniósł wysoko sztandar obrony kraju, zwołując do szeregów wszystkich „ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny".

— A czy dziś jest czas na zwadę o miedzę wtedy, kiedy całe pole jest zagrożone? — wołał Wódz Naczelny przed trzema laty.

Nie był czas na zwadę już wtedy, a tym bardziej nie jest czas na spory i waśnie wewnętrzne obecnie.

„Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i najracjonalniej — mówi Deklaracja Ideowa Obozu Zjednoczenia Narodowego. — **Nie wolno tracić czasu, bo gdzie indziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i zdyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi".**

Szeregi te zatrzymały się nad naszą granicą i, łakome na polskie ziemie, czyhają na chwile naszej słabości.

Ale się nie doczekają. Naród polski zgodny i zjednoczony z piersi swoich zbuduje żywy mur, o który musi rozbić się każda wroga przemoc.

Zamach na Gdańsk - to wojna

Bezczelna napaść bojówek hitlerowskich na polski lokal urzędowy i na polskich urzędników w Gdańsku, jest jeszcze jednym, dostatecznym, wyraźnym i jaskrawym dowodem, do czego potrzebny jest Niemcom Gdańsk w ich zaborczej polityce.

Niemcy rozpoczynając swoją akcję skierowaną przeciwko Polsce, doszli do przekonania, że Gdańsk jest naszym miejscem najsłabszym i w niego też przede wszystkim postanowili uderzyć. Istotnie, jest to kwestia, której najłatwiej można było użyć do zamydlenia oczu opinii światowej. Gdańsk zamieszkały jest przez ludność niemiecką. Temu nikt nie może zaprzeczyć, ale i też nikt zaprzeczać nie zamierza. Jeżeli Niemcy mówią, że Gdańsk powinien zostać przyłączony do Rzeszy, ponieważ jego ludność jest w większości niemiecką, my przytoczyć możemy własne, bardziej przekonywujące racje.

Cóż z tego, że w Gdańsku mieszkają Niemcy, skoro leży on na ziemi polskiej. Mamy w Polsce wiele miast zamieszkałych przez Żydów. To nie racja, żeby one miały podlegać rządowi palestyńskiemu. Gdańsk wyrósł i wzbogacił się na polskim chlebie, leży u ujścia największej polskiej rzeki, Wisły. Zamyka wylot Wisły do morza, od wieków czerpie korzyści z polskiego spławu, który drogą wiślaną kierowany jest na morze. Gdańsk należy tedy do całości geograficznej, historycznej i gospodarczej polskiej. Nie może być z tej całości wyłączony bez szkody dla całej Rzeczypospolitej Polskiej. Przez utratę Gdańska utracilibyśmy wylot Wisły do morza, zostalibyśmy odepchnięci od Bałtyku, będącego naszym oknem na świat. A i sam Gdańsk, oderwany od Polski zamarłby całkowicie.

Niemcom nie zależy bynajmniej na posiadaniu Gdańska. Jest on im właściwie niepotrzebny. Niemcy potrzebują Gdańska tylko po to, żeby szkodzić Polsce, żeby uzależnić ją gospodarczo, a przez to i politycznie od siebie.

Gdańszczanie rozumieją doskonale, że odłączenie od Polski oznaczało by dla nich ruinę i śmierć. Dlatego nie kwapią się pod skrzydła Rzeszy.

Ci wszyscy, którzy robią w Gdańsku hałas, są agentami nasłanymi. Ich grę zdemaskował dawniejszy prezydent miasta Gdańska dr Rauschning, który ogłosił całemu światu, iż Gdańsk jest traktowany przez Niemców jedynie jako pretekst do zaatakowania Polski.

Nas Polaków nic nie obchodzi jakie nadzieje wiążą Niemcy z Gdańskiem. My wiemy jedno: Gdańsk jest miastem naszym i nie wyrzekniemy się go za żadną cenę.

Zgadzaliśmy się dotychczas na to, żeby gdańska ludność niemiecka korzystała z pełnych swobód politycznych w ramach statutu Wolnego Miasta. Ale swoboda musi skończyć się tam, gdzie się zaczyna swawola i zdrada. Polska potrafi ukrócić własną siłą harce obcych agentów w Gdańsku i własnymi środkami zabezpieczyć swoje prawa na jego terenie.

Jednocześnie Polska ostrzega: zamach na Gdańsk — to wojna.

Napad na Polaków w Gdańsku

W sobotę dn. 20 maja wieczorem rozagitowany tłum zaatakował dom polskich inspektorów celnych w Kalthofie, na granicy terytorium wolnego miasta Gdańska i Prus Wschodnich, używając broni palnej, petard itp.

Polscy inspektorzy celni ze swej strony nie robili użytku z broni, lecz na skutek nacisku tłumu i żądania komisarza policji, który oświadczył, że nie może brać odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo, zmuszeni zostali do opuszczenia domu około godz. 23-ej i udali się do pobliskiego Szymanowa.

Po ich wyjściu tłum wtargnął do domu, demolując jego wnętrze.

Na wiadomość o napadzie komisarz generalny Rzplitej wydelegował na miejsce swego zastępcę w towarzystwie dwóch urzędników dla zbadania przebiegu wypadków.

Zastępca komisarza generalnego zawiadomił telefonicznie radcę stanu Siegmunta o zamiarze zbadania na miejscu sprawy, na co Siegmunt zaproponował, że przydzieli zastępcy komisarza generalnego urzędnika policyjnego. Zastępca komisarza generalnego wyraził zgodę na tę propozycję, jednak po chwili Siegmunt zatelefonował powtórnie, zawiadamiając, że nie ma nikogo, kto by mógł towarzyszyć zastępcy komisarza generalnego do Kalthofu.

Po przybyciu na miejsce w chwili, gdy dla zbadania miejsca napadu zastępca komisarza generalnego oraz dwaj urzędnicy oddalili się od samochodu, nieznani osobnicy zaatakowali czynnie szofera samochodu, którym przyjechał zastępca komisarza generalnego. Szofer w obronie własnej oddał najprzód dwa strzały w powietrze; na skutek następnych dwóch strzałów został zabity jeden z napastników.

W związku z napaścią na polskich inspektorów celnych i na samochód, którym przybył zastępca komisarza generalnego do Kalthofu, komisarz generalny Rzeczypospolitej złożył bardzo ostry i stanowczy protest w senacie wolnego miasta Gdańska.

Anglia będzie się biła o Gdańsk

Jedno z pism norweskich zamieściło przed kilku dniami artykuł swego specjalnego korespondenta w Londynie, w którym czytamy:

„Zapytałem najstarszego członka Izby sir Nicholsa Gralton Doyle: „Jaką wagę należy przywiązywać do pewnych odosobnionych głosów w prasie, że Gdańsk nie jest wart wojny. Czy pan poseł sądzi, że gdy przyjdzie do akcji, to Anglia również i tym razem ustąpi? Nie — odpowiedział sir Nichols. — nie sądzę, aby tym głosom w prasie można było przypisywać znaczenie. Problem Gdańska jest najzupełniej zależny od stanowiska Polski. My związaliśmy się z Polską przymierzem wojskowym i zobowiązaliśmy się udzielić Polsce pomocy, o ile o nią się zwróci. Jest jasne, że musimy dotrzymać naszych przyrzeczeń wobec Polski".

Miałem również — pisze dalej korespondent — rozmowę z inną wybitną osobistością, spośród konserwatystów, która wypowiedziała się jeszcze wyraźniej na ten temat. „Mniemanie, że Anglia nie chce się bić o Gdańsk, jest spowodowane przez niemiecką propagandę, która daje się zauważyć w naszym kraju. O ile Polska będzie walczyć o swoje interesy w Gdańsku, pójdziemy razem z nią. Trzeba nareszcie skończyć z rozwiązaniami problemów pomiędzy państwami za pomocą gwałtu".

Co mówią o Polsce w Japonii

Generał Araki, minister oświaty i były minister wojny Japonii w rozmowie z korespondentem pism polskich stwierdził, że sojusz japońsko-niemiecki nie ma racji bytu, nie przyniesie bowiem korzyści dla żadnej ze stron.

Następnie generał oświadczył, że doskonale rozumie problemy polskie i wyraził wielkie uznanie dla kierunku polityki polskiej, ustalonego przez Marszałka Piłsudskiego, a opierającego się na polskiej racji stanu.

Dotychczasowe stosunki Japonii z Polską są najbardziej przyjazne. Minister Araki sądzi, że dla dobra obu krajów przyjaźń ta musi być utrzymana i rozbudowana.

Gen. Araki nie przewiduje, aby w najbliższej przyszłości mogło dojść do wojny rosyjsko-japońskiej. Utrzymanie pokoju w Europie — zakończył rozmowę minister Araki — leży w interesie wszystkich. Wierzę, że nieporozumienia między Polską i Niemcami będą załatwione w drodze pokojowej.

Porozumienie angielsko - sowieckie przed Zielonymi Świątkami

W wyniku rozmów angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa z premierem francuskim Daladierem i ministrem spraw zagranicznych Bonnetem oraz wyraźnego poparcia przez angielski parlament polityki ścisłego porozumienia z Rosją, angielskie pisma donoszą, że Anglia prawdopodobnie przyjmie propozycje rosyjskie zawarcia przymierza między Anglią, Francją i Rosją, opartego na zasadzie pełnej wzajemności. Oznacza to, że jeżeli jedno z państw zostanie napadnięte, dwa pozostałe przyjdą mu z natychmiastową pomocą. Jeśli zaś jakiekolwiek państwo w Europie będzie napadnięte, trzy państwa zobowiążą się przyjść mu z pomocą w pożądanym przez nie zakresie.

O ile nie wynikną jakieś trudności, to zdaniem dziennika, porozumienie będzie osiągnięte jeszcze przed Zielonymi Świętami.

Według paktu państwo napadnięte będzie mogło żądać pomocy 3-ch państw w różnych stopniach. Tak np. będzie mogło żądać pełnej pomocy Anglii i Francji, a jedynie technicznej pomocy od Sowietów lub też pomocy lotnictwa sowieckiego. Wybór w każdym wypadku zależeć będzie wyłącznie od państwa napadniętego.

Nowa klęska polityki niemieckiej

Państwa skandynawskie (Szwecja, Finlandia, Norwegia) odpowiedziały odmownie na zapytanie niemieckie w sprawie podjęcia rokowań, zmierzających do zawarcia paktu nieagresji. Państwa te, stojąc na straży swojej niezawisłości, nie mają zamiaru zawierać z żadnym krajem paktów nieagresji.

Rządy państw skandynawskich nie uważają zawieranie tego rodzaju paktów za konieczne i w związku z tym nie będą prowadzone żadne rozmowy na ten temat.

Odmowna odpowiedź państw skandynawskich to nowa klęska dyplomacji niemieckiej.

Pan Prezydent na jubileuszu

Centralnej Kasy Spółek Rolniczych



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na uroczystym zjeździe Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Trzeci z lewej strony w pierwszym rzędzie min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Juliusz Poniatowski.

W dniu 17 bm. w gmachu własnym Centralnej Kasy Spółek Rolniczych przy ulicy Wareckiej 11a, odbyło się trzydzieste Zwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, połączone z uroczystym obchodem trzydziestolecia istnienia Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki, który przybył w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

Na uroczystości obecni byli: p. minister Poniatowski wraz z pp. podsekretarzami stanu W. Kowalskim i L. Krawulskim, p. wiceminister Skarbu — K. Morawski, prezes Państw Banku Rolnego — p. wicemin. M. Jaroszyński, prezes P.B.K. — gen. Górecki, gen. Krok Paszkowski, p. wojewoda Jaroszewicz, prezes P.K.O. — Gruber, oraz czołowi przedstawiciele: Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P.

Posiedzenie zagaił ks. prałat senator W. Bliziński, prezes Rady Nadzorczej Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, który po powitaniu Pana Prezydenta, scharakteryzował rolę Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Następnie w obszernym przemówieniu naczelny dyrektor Centralnej Kasy — J. Gliński omówił szczegółowo działalność C. K. S. R.

Następnie przemówił minister Rolnictwa i Reform Rolnych, p. J. Poniatowski, podnosząc z uznaniem pozytywne osiągnięcia Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w życiu rolnictwa polskiego.

O godzinie 11-ej Pan Prezydent wraz z otoczeniem opuścił zebranie, poczym rozpoczęto obrady walnego zgromadzenia.

Wódz Naczelny wśród ułanów

P. Marszałek Śmigły - Rydz obecny był w Ciechanowie na obchodzie święta pułku ułanów Jego Imienia. Wódz Naczelny wygłosił tam do żołnierzy następujące przemówienie:

„Ułani! Ponieważ czas mi już odjeżdżać i opuścić was, chcę wam podziękować i powiedzieć wam, że mi tu między wami w dzień waszego święta pułkowego było dobrze i miło. Rzecz prosta, nie jest to moje pierwsze zetknięcie się z pułkiem. Niejednokrotnie widzieliśmy się już w rozmaitych okolicznościach, częściej w boju, niż w pokoju.

Pamiętam pułk od jego najdawniejszych czasów, gdy wasz dowódca pułku był młodszym od najmłodszego z pośród was. Gdy ci obecni tu najstarsi oficerowie i podoficerowie — dziś rezerwy — byli młodszymi od najmłodszego obecnie podporucznika i najmłodszego ułana. Ułani, mam głęboką wiarę i ufność, że gdziekolwiek i kiedykolwiek przyjdzie wam spełnić Wasz obowiązek żołnierski, zawsze będziecie pamiętali o dumnej waszej tradycji, zawsze będziecie pamiętali o wielkiej przeszłości pułku, o której mówił wam wasz dzisiejszy dowódca i dowódca z czasów wojny, gdy opowiadał wam o bohaterskim epizodzie, o swoim przeżyciu, które dowodzi głębokiej, rzetelnej, żołnierskiej cnoty pułku.

Mam niezachwianą pewność, że pułk wasz będzie, jak niegdyś na wojnie, tym pułkiem, który nigdzie nie zawiedzie, będzie tym pułkiem, z którego i ja będę mógł być dumny".

W czasie uroczystości wręczono Panu Marszałkowi dyplom obywatelstwa honorowego wszystkich miast i wsi powiatu ciechanowskiego, oraz przekazano wojsku ufundowany przez społeczeństwo sprzęt wojenny.

W ubiegłą niedzielę Marszałek Śmigły-Rydz przybył na święto pułkowe Ułanów Wielko-

(Dokończenie obok)

polskich do Leszna, odległego o kilka kilometrów od granicy niemieckiej. Uroczystości te, w czasie których pułkowi nadano nazwę im. Króla Bolesława Chrobrego i wręczono nowy sztandar, ufundowany przez żonę pierwszego organizatora pułku (1919 r.) rotmistrza Grabskiego, oraz przekazano 14 ciężkich karabinów maszynowych miejscowym pułkom, stały się olbrzymią manifestacją ludności ziemi leszczyńskiej. Marszałek Śmigły-Rydz wręczając sztandar klęczącemu przed Nim dowódcy pułku ułanów, złożył w krótkich słowach życzenia, aby sztandar przebywał w pułku po wieczne czasy w atmosferze wysokich cnót żołnierskich i twardo, karnie spełnionego obowiązku.

Wawrzyniec Czereszniewski

Na ziemi pruskich Mazurów

Ziemia tu, koło Ełku czy Jańsborka — nie nadzwyczajna. Poprostu licha, bo piaszczysta. Mało wydajna. Że zapracowujesz się, a ledwie idzie jako tako z ziemniakami, z owsem, ze żytem. Nie myśleć o pszenicy. Skądże?! Ta ci obficie się rodzi dopiero dalej w dolinie Pregoły, na żyznych mulistych gruntach niedaleko Królewca.

Cóż to za kraj koło Ełku i Jańsborka? W około chłopskie piaszczyste spłachcie, zwierciadła licznych jezior, w których swobodnie przegląda się niebo. Cóż to za kraj? Wzdłuż chłopskich domostw, na wiosce, czy w sosnowo-świerkowej puszczy dolatuje chłopska, polska mowa.

Słychać „cegój chces", „niech cie Bóg skorze". A niedaleko granica. Niemiecki żandarm graniczny strzeże w roku 1939 tych polskich mazurskich połaci, graniczących z niepodległą Polską.

Bo to choć prusko-mazurski kraj, jednak polski kraj. Mowa jedna z nami, obyczaj ten sam. Nazwiska, imiona te same. Jeno wiara inna, ewangielicka. Jeno przynależność państwowa inna, niemiecka. Przynależność ta powstała przypadkowo z rokiem 1920.

Mazury wschodnio-pruskie. To to nasi kochani rodacy. Tyle tylko, że granicą oddzieleni od własnej polskiej macierzy.

Pod Czerskiem, Sochaczewem i Płockiem rozrastały się rodziny Mazurów. I tak już od wieków miała rodzina tutejsza kilkanaście zaledwie błotnych czy zapiaszczonych morgów. Ziemi było jednakowo, ale gęb przybywało. Co rok — to prorok. No, i po pewnym okresie w rodzinie naraz znajdowało się i po trzydzieści dzieciaków. Rąk dużo, gęb dużo, a jeść mało. Szły Mazury ze swoich rodzinnych wsi za ziemią. A to na Podlasie, a to na Ruś Czerwoną, a to na Litwę, albo i ku północy, w pruską krainę jezior i puszcz odwiecznych. A każdy tam, gdzie osiadł — znów zakładał rodzinę, na nowej już ziemi wciąż rodziły się Mazury, aże ich narodziło się w Prusach Wschodnich 400 tysięcy. Czterysta tysięcy — to niebyle co.

Kiedy przeniewierczy Albrecht Hohenzollern, wielki mistrz krzyżacki przysięgał na wierność królowi polskiemu, przestał był wielkim mistrzem krzyżackim. Zamienił wiarę na ewangielicką, został świeckim księciem Prus i wszystkich swoich poddanych uznał na zasadzie prawa ówcześnie obowiązującego za ewangielików.

Tak powstała religijna odrębność braci Mazurów pruskich. Ale mowy jednakiej są z nami i ducha wciąż jednego polskiego, choć gwałtownie niemczeni już 400 lat.

Marcin Jęczmień, wysoki, mazurski chłop z pod Ełku był żołnierzem pruskiej artylerii podczas wojny światowej. Szedł wraz z armią przez polskie ziemie i dziwił się, jak to Rosja gada po naszemu, bo wszędzie umiał po mazursku się rozmówić. Nie miał tylko Marcin Jęczmień dostatecznych wiadomości, że on i ta ludność koło której z oddziałem swym jechał — to jeden i ten sam wielki szczep polski, zamieszkały na olbrzymich przestrzeniach środkowej Europy.

Po skończonej wojnie Marcin Jęczmień powrócił na swoją wieś pod Ełkiem. Tam, dowiedział się, że Masurenland — ziemia mazurska ma być objęta plebiscytem i ma odpowiedzieć w tym plebiscycie na pytanie do kogo powinna należeć. Do Polski, czy do Niemiec!

Obudziły się w Marcinie Jęczmieniu pokłady przez dryl pruski tłumionej polskości. Coś wprawdzie niejasnego, lecz coś niezmiernie ważnego przeczuwał. Zaprzągł któregoś dnia konie i pojechał do Olsztyna, gdzie mieścił się komitet plebiscytowy polski. Zgłosił się do niego, oświadczając całą swoją stuprocentową go-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Nieuzasadnione żądania Niemiec

Gazety państw skandynawskich piszą, że po przyłączeniu Austrii i Czech, Hitler chce podkopać swego największego sąsiada na wschodzie — Polskę. Rozwiązanie sprawy gdańskiej wedle planów niemieckich byłoby pierwszym krokiem do politycznego uzależnienia Polski.

Dzienniki przeciwstawiają oświadczeniu Hitlera o niemieckości Gdańska słowa min. Becka, który wskazuje na gospodarcze powiązanie Gdańska z Polską. Dzienniki wyrażają powątpiewanie czy ludność Gdańska istotnie pragnie powrotu do Rzeszy, albowiem gospodarczo Gdańsk opiera się o Polskę.

Przyłączenie Austrii i Sudetów było ułatwione dzięki nieuświadomieniu tamtejszej ludności, podczas gdy gdańszczanie znają zbyt dobrze rzeczywiste położenie Niemiec i mają już dość hitlerowców. Wybory do sejmu gdańskiego w r. 1935 odbyły się pod strasznym terrorem, a mimo to przyniosły hitlerowcom jedynie częściowe zwycięstwo.

Pretensje Niemiec do Gdańska są niczym nieuzasadnione.

Jakie prawa posiada Polska w Gdańsku

Gdańsk leży u ujścia polskiej Wisły, gospodarczo więc jest zależny od Polski. Stąd też Polska musi mieć zagwarantowane prawa w tym mieście. Prawa te są solą w oku Niemiec. Pokrótce powiemy, jakie są te prawa.

Drogi żelazne, poczta, telefon i telegraf należą do Polski. Polska ma wyłączne prawo prowadzenia spraw zagranicznych Wolnego Miasta. Polacy w Wolnym Mieście mają prawa gospodarcze i kulturalne takie, z jakich korzystają gdańszczanie. W Gdańsku obowiązują cła polskie, gdyż miasto to włączone jest do polskiego obszaru celnego.

Zadaniem komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku jest stałe baczenie, ażeby prawa Polski w Gdańsku nie były uszczuplane.

Traktat wersalski powierzył opiekę nad Wolnym Miastem Lidze Narodów, która powierzyła Polsce obronę Gdańska zarówno na wypadek napaści na Wolne Miasto z zewnątrz, jak i na wypadek gdyby wewnątrz tego miasta zaszły okoliczności, zmuszające do użycia siły dla utrzymania pokoju wewnętrznego, a siły miejscowej policji byłyby niedostateczne. Nikt więc poza Polską nie może wtrącać się do spraw wewnętrznych Gdańska.

„Tydzień" Przysposobienia Wojskowego Kobiet

W dniu 27 maja rozpocznie się w całym kraju Tydzień Propagandowy Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Każdy grosz zaofiarowany w czasie „Tygodnia P. W. K.", każda godzina pracy, poświęcona dla wzmocnienia placówek kobiecych działających nad przygotowaniem jak najliczniejszych zastępów kobiet i wyrobienia w nich gotowości do podjęcia najtrudniejszych zadań dla obrony kraju, wzmocni nasze siły i przyczyni się do zapewnienia spokoju, ładu i mocy całego narodu.

„Tydzień P.W.K." i jego wyniki będą najlepszym przeglądem i oceną pracy jaką kobiety zorganizowane podjęły dla dobra kraju.

„Tydzień" przyczyni się do zainteresowania ogółu kobiet Obronnością Państwa, zaznajomi nas z dotychczasowymi rezultatami pracy, które zyskują sobie coraz silniejsze poparcie całego społeczeństwa.

Min. Bonnet o sojuszu polsko-francuskim

Na kongresie unii narodowej b. uczestników wojny światowej w ub. niedzielę wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Francji, Bonnet, w którym poruszył także sprawę stosunków polsko - francuskich. Polska — oświadczył min. Bonnet — świadoma jest bezpieczeństwa, jakie poczęło grozić jej niepodległości. Ze swej strony Anglia przedsięwzięła ogromny wysiłek na rzecz dozbrojenia. W. Brytania nie tylko zdecydowała się na ogłoszenie powszechnej służby wojskowej, lecz przyznała także swe gwarancje Polsce, sojuszniczce Francji, realizując w ten sposób z Polską wzajemne porozumienie. Porozumienie to jest podstawowym elementem prawdziwie uropejskiej polityki.

Min. Bonnet powrócił jeszcze raz do kwestii stosunków polsko - francuskich w swym drugim przemówieniu, wygłoszonym na bankiecie, zamykającym obrady unii b. uczestników wojny światowej, oświadczając, że Polska zna dobrze solidarność francuską.

Anglia w stałym kontakcie z Polską

Na zapytania poselskie w parlamencie angielskim na temat stosunków polsko - niemieckich, wiceminister angielski Butler stwierdził, że wobec gwarancji angielsko - polskich rząd Wielkiej Brytanii pozostaje we wszystkich sprawach w ścisłym kontakcie z Polską.

SOJUSZ WŁOSKO - NIEMIECKI NIE WNOSI NIC NOWEGO

W dniu 22 maja nastąpiło w Berlinie podpisanie paktu niemiecko - włoskiego, określonego jako sojusz polityczno - wojskowy między tymi państwami. Zawarcie tego sojuszu, który był reklamowany przez propagandę hitlerowską, jako nowy triumf polityki niemieckiej, nie wnosi nic nowego i nie zmieni zupełnie oblicza politycznego Europy. Opinia publiczna przyjęła zawarcie paktu niemiecko - włoskiego bez żadnego wrażenia. Nikt już w Europie nie liczy się ani z Niemcami, ani z Włochami.

(Dalszy ciąg ze str. 3)

tową służenia ojczystej sprawie polskiej. Przyjął go polski komisarz plebiscytowy, życzliwie wysłuchał, ucieszył się i podał rękę.

— Niech pan poczeka. Wnet nadjadą dwaj wysłannicy z Warszawy, Jan Kasprowicz i Stefan Żeromski — to chętnie z panem pogawędzą.

— Jo, jo! — odpowiedział krótko Jęczmień.

Za jakąś krótką godzinkę przyjechali samochodem z Warszawy Kasprowicz i Żeromski. Obaj się bardzo ucieszyli, że działalność plebiscytowa samorzutnie uzyskała męża zaufania na okolice Ełku.

— Toż, moiściewy — mówił Żeromski — od Warszawy 100 kilometrów. To odwiecznie polski kraj mazurski.

Jan Kasprowicz jeno przytakująco kiwał głową.

Po uzyskaniu wyczerpujących wyjaśnień — Marcin Jęczmień przystąpił do dzieła.

Zabrał się w okolicach miasta Ełku do intensywnej roboty plebiscytowej. Nie tylko w Ełku, lecz i w sąsiednich powiatach położonych bardziej na północny wschód.

Ruchliwością propolską Marcina zainteresowały się żywioły niemieckie.

Miejscowy restaurator, opasły, brzuchaty Prusak, Herman Müller, mimo, że od lat gniewał się osobiście na Jęczmienia z powodu jakichś niedokładności rozrachunkowych w swojej karczmie — przybył całkiem niespodzianie do jego zagrody.

Herman Müller, Prusak i hakatysta przybył do Jęczmienia z nieoczekiwaną wizytą i początkowo usiłował wypytywać się w rzekomo przyjacielskiej pogawędce:

— A jak gospodarstwo? A jak zdrowie, pana, panie sąsiedzie Jęczmień? A co w ogóle u pana w rodzinie słychać? Wszyscy zdrowi? No, to dzięki Bogu.

Na zakończenie zapytał Jęczmienia, czy nie potrzebuje czasem czego w gospodarstwie lub koło domu, bo on — Herman Müller z sąsiedzką gotowością zaraz zaradzi...



Marcin Jęczmień, Mazur z dziada i pradziada był wielce zdziwiony niespodziewaną uprzejmością Hermana Müllera.

Pogadać pogadał, ale zbył gościa niczym.

Niemiec tym się nie zraził i nie zmartwił. Za dwa dni przychodzi ponownie do Jęczmienia i proponuje mu ni mniej ni więcej — pożyczkę...

Mazur dziękuje, ale wesoło mu mówi, że nie skorzysta.

Müller na to:

— Przyjdę innym razem. Aufwiedersehen, Herr Jentschmen. Do zobaczenia!

Marcin w duchu zaklął i po wyjściu Niemca na cały głos wykrzyknął zniecierpliwiony:

— Złam rękę i nogę, szwabska jucho, pożyczki mi twoi nie trza....

Nie minęło jeszcze parę dni, zjawia się Müller po raz trzeci i proponuje poufny interes. Gdy zamykają się obaj w alkierzu — Müller proponuje Mazurowi, że ma kupca na jego gospodarstwo. Kupiec, o którym wspomina Müller, godzi się zapłacić wszelką żądaną cenę. Tylko, że to dlań bardzo pilna sprawa...

Mazur wysłuchał spokojnie, zastanowił się głęboko nad propozycją Müllera, poczem dobitnie odpowiedział, że nie umie handlować ziemią ojców i dziadów.

Restaurator wyszedł rozwścieczony, chociaż starał się nie okazywać tego po sobie.

Któregoś dnia, gdy Marcin orał swoje pólko, podchodzi do niego Müller i prosto z mostu zaczyna, że Herr Jentschmen prowadzi brzydką i szkodliwą działalność, posiłkując polska robotę plebiscytową. Niemiec powiada, że on — jego, Marcina Jęczmienia, przyjaciel — radzi mu się wycofać, bo może być źle, gdyż cały ten plebiscyt pachnie zdradą niemieckiej ojczyzny...

Rozeźliło to słuchającego pruskich krętactw Jęczmienia niebywale.

Poderwał się i chwycił za kłonicę, żeby

Kielecczyzna — ziemią klęski

Nieszczęśliwa jest ziemia kielecka! Rok rocznie nawiedzają ją katastrofalne klęski żywiołowe; burze gradowe, huragany, powodzie, posuchy. W ciągu ostatnich czterech lat — sześciokrotne gradobicie (w maju i lipcu 1936 r., w maju 1937 r., w maju i czerwcu 1938 r., w maju b. r. dwukrotna powódź (w maju 1937 r. i w maju b. r.), długotrwała, tragiczna w skutkach susza (w r. 1937)...

W roku bieżącym dotknęły Kielecczyznę dwie klęski: w dniach 16 i 17 b. m. powódź i w dn. 19 b. m. — gradobicie.

Pierwszą z tych klęsk nawiedzone zostały powiaty: kielecki, opatowski, iłżecki, jędrzejowski i pińczowski — od drugiej ucierpiał tylko jeden powiat, włoszczowski, gdzie grad zniszczył około 1.000 hektarów zasiewów w 50 do 100 proc.

Powódź spowodowały długotrwałe deszcze. W nocy z 15 na 16 b. m., około godz. 4-ej, wezbrane wody stawu przy tartaku w Suchedniowie (w powiecie kieleckim) przerwały tamy i rzeką Kamionką napłynęły do Rejowa. Poziom wody podnosił się z tak niesłychaną gwałtownością, że zanim zorientowano się w grożącym niebezpieczeństwie, było już za późno. Wezbrane jezioro zmiotło po prostu tysiące metrów ziemi, stanowiące podkład brukowanej drogi ze Skarżyska do Rejowa i dalej, do szosy kieleckiej, przerwało tę drogę i utworzyło rwącą rzekę, która zalała pomocniczą elektrownię i zdruzgotała szereg domów, zniszczyła zagrody i ogrody. Stawidła rejowskie okazały się niewystarczające. Na wał ziemny runęło około 800.000 m sześc. wody. Następnie masy wodne ruszyły korytem rzeki Kamiennej ku Bzinowi. O godz. 11-ej runął niedawno wzniesiony, drewniany most.



Wezbrane fale Kamiennej zburzyły kilka domów w Bzinie pod Skarżyskiem.

Liczne domy po obu brzegach uległy zalaniu i zniszczeniu. To dzieło zniszczenia dokonywało się z nieprawdopodobną szybkością. Mieszkańcy Bzina, przeważnie robotnicy pobliskiej fabryki, nie mieli czasu na ratowanie dobytku. Kilku z nich cudem zdołało wyratować się wraz z rodzinami — tak jak ich zaskoczył straszliwy żywioł. Najbardziej poszkodowanym, tym, którzy pozostali bez dachu nad głową, zarząd fabryki przydzielił mieszkania na kolonii robotniczej...

„Zbuntowana“ rzeka Kamienna zagroziła z kolei mostowi kolejowemu w Skarżysku, zniszczyła liczne domy nadrzeczne i rozlała się szeroko po okolicznych polach i łąkach. W dalszym swym biegu Kamienna wylała na terenie powiatu opatowskiego zalewając szereg miejscowości leżących w dolinie rzeki na terenie gmin Kunów, Bodzechów i Ćmielów oraz uszkadzając kilka domów w Ostrowcu Świętokrzyskim. W powiecie iłżeckim wezbrane wody zagrażały przez pewien czas Zakładom Starachowickim, niebezpieczeństwo to jednak wkrótce minęło.

Poza rzeką Kamienną, która poczyniła największe spustoszenia, wylały również inne rzeki. W powiecie jędrzejowskim i w powiecie pińczowskim Nida osiągnąwszy kilka metrów ponad poziom normalny zalała kilkaset hektarów gruntów ornych oraz znaczne obszary łąk. Najbardziej ucierpiały w pow. jędrzejowskim gmina Brzegi, a w powiecie pińczowskim — gmina Kliszów. Znaczne rozmiary miał wylew Nidy pod Pińczowem.

W powiecie kieleckim wylały, prócz Kamiennej, mniejsze rzeki, jak: Bobrza, Lubrzanka, Cyranka, Silnica, Łosośna, Czarna Nida, Krasna i inne. Zalane zostały na znacznej przestrzeni grunty orne i łąki, zerwane liczne mosty, uszkodzone szosy, zniszczone domy.

W tej chwili nie można jeszcze ustalić dokładnie wysokości strat. Są one dopiero obliczane przez specjalną komisję z udziałem przedstawicieli urzędów skarbowych. Straty przekroczą jednak milion złotych.

We wszystkich dotkniętych klęską żywiołową gminach powstały komitety doraźnej pomocy dla powodzian. Pomoc ta okazana być musi w zakresie szerokim. Nieszczęśliwa ludność Kielecczyzny otrzymać musi niezbędne środki do przetrwania nowego nieszczęścia, do złagodzenia skutków nowego kataklizmu.



Na zdjęciu — resztki mostu pod Skarżyskiem, zburzonego przez wezbraną rzekę.

sprać Niemca. Atoli ten nie czekając namacalnej odpowiedzi — natychmiast uciekł. Aże huśtał się u niego brzuch jak ciężki balon.

Po tej, tak energicznie zakończonej rozmowie — rozpoczęły się dla Marcina czasy ciągłych szykan oraz represyj.

Żandarmi go śledzili.

Nieznani sprawcy dzień w dzień wybijali szyby w oknach chałupy.

Ktoś w nocy zakradł się do Jęczmieniowej stajni i popodcinał pęciny parze koni, równocześnie trując przy okazji wiernego psa Burka.

Innym razem — podpalono mu stodołę i spichlerz, tak, że z trudem zdołano uratować dobytek.

Widoczne było, że ożywiona działalność tęgiego Mazura, Marcina Jęczmienia, wadzi nazbyt polityce niemieckiej. Czyniono więc z tej sąsiedzkiej strony wszystko, ażeby pokaźnie umniejszyć lub wręcz sparaliżować działalność nieustraszonego mazurskiego chłopa na rzecz jego polskiej Ojczyzny.

Polska tymczasem krwawiła w zmaganiach wojny bolszewickiej.

Wschodni wróg szedł na stolicę odrodzonej Polski, a niemieckie gazety z wielką uciechą podawały do wiadomości własnym czytelnikom, że na dniach kończy się „Polnische Saisonstaat“, a ziemie „odwiecznie niemieckie“ tj. Poznańskie i Pomorze „wrócą“ do Rzeszy. A być może, że o plebiscycie w ogóle mowy nie będzie.

Nadszedł ciężki dzień 15 lipca 1920 roku, dzień plebiscytu na Mazurach i Warmii.

Niemcy kolportowali z ramienia swego komitetu plebiscytowego kartki z napisem „Ost-Preussen — Prusy Wschodnie“, których przeciwstawieniem były wyraźniejsze pojęciowo kartki z nadrukiem „Polska — Polen“.

Nieuczciwi agitatorzy niemieccy, a tacy byli z tej strony wszyscy, mówili na wiecach i zebraniach poprzedzających plebiscyt, że pierwsze kartki oznaczają samodzielność Prus jako



odrębnej jednostki państwowej, że to jest w imię dobrego interesu miejscowej ludności bardziej wskazane, niż przyłączenie się do Polski, której losy tak niepewne. Mówili też — był to ciężki lipiec roku 1920 — że może nawet w tej chwili i samej Polski nie ma. Pocóż więc — stwierdzali — głosować za jakąś tam Polską, gdy sto razy lepiej i pewniej za Prusami Wschodnimi.

Dzięki podobnym bałamutnym chwytom, propagandzie podstępu i fałszu — ludność, gdzie nie miała dostatecznego uświadomienia, wrzucała do urn owe rzekomo samodzielne kartki za Prusami Wschodnimi. Kartki te były liczone mimo polskich protestów, jako głosy za Rzeszą niemiecką.

Z przybitym sercem otrzymał Marcin Jęczmień wiadomość, że Polska na Mazurach pruskich plebiscyt przegrała, że 400 tysięcy mazurskich naszych rodaków będzie w dalszym ciągu czekać wyzwolenia i ulegać jeszcze przez lat kilkanaście brutalnej przemocy germańskiej.

W następnym miesiącu łzami radości powitał nasz dzielny Marcin zwycięstwo Józefa Piłsudskiego w wielkiej bitwie pod Warszawą.

Nie optował w międzyczasie za Polską. Pomimo szykan, represji, zorganizowanej przeciwko niemu akcji, po chłopsku, po mazursku się zaciął. Postanowił przeczekać niepowodzenie, wierząc, iż sprawa polska musi być na Mazurach ostatecznie wygraną.

Pokolenia Polski na Mazurach wyczekiwały. Sądził Marcin, że nie dziś — to jutro sam się osobiście Polski na Mazurach doczeka.

I do dziś dnia nasz współrodak Marcin Jęczmień z pod Ełku, chłop, Mazur, Polak z krwi i kości z tęsknotą patrzy na południe ku Polsce i spokojnie wyczekuje biegu wydarzeń, niezłomnie wierząc, że jeszcze dożyje chwili, że wsiowa jego ojcowizna znajdzie się po latach czekania w granicach potężnej i wielkiej polskiej Ojczyzny.

W kraju, który przez

Reportaż własny

Drugi już raz zdarzyło mi się być w Kownie — stolicy niepodległej Litwy. Pierwszym razem byłem mniej więcej przed rokiem, bezpośrednio po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Litwą. Od tego czasu wiele wody upłynęło w Wiśle i Niemnie, wiele też zmieniło się na świecie. Potężne wstrząsy zmieniły mapę Europy, dały się też odczuć i tu, na Litwie. Kiedy byłem po raz pierwszy, Litwa miała jeszcze swój własny, piękny port w Kłajpedzie nad Bałtykiem. Ale Kłajpeda została zabrana przez Niemców. Litwa straciła swój port handlowy oraz główny ośrodek przemysłu. Litwini zrozumieli, że toczące się koło historii nie omija ich kraju, że naród litewski musi brać udział w próbach sił pomiędzy narodami świata.



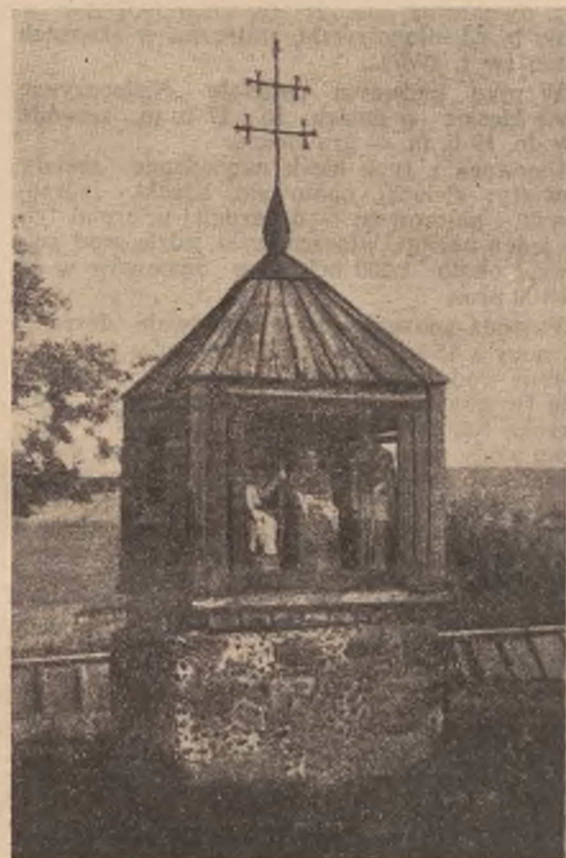
Na Litwie kwitnie sztuka ludowa. Na zdjęciu Matka Boska, rzeźba wiejskiego artysty.

Kiedy pociąg przekroczył granicę za Landwarowem i biegł przez równinę litewską w kierunku Kowna, myśli moje krążyły dokoła zagadnienia: w jaki sposób Litwini ustosunkowali się do zdarzeń dziejowych, jakie zmiany zaszły w ich nastrojach i życiu pod wpływem tego, co się stało.

Stolica Litwy, Kowno różni się znaczne od innych stolic europejskich. Litwa to kraj prawdziwie wiejski. Nie ma tu wielkich miast przemysłowych, a te, które są, zasługują raczej na miano miasteczek. Stołeczne Kowno tylko w swojej części centralnej, zabudowanej już po wojnie, ma charakter wielkiego miasta. Widzimy tu nowoczesne gmachy instytucji rządowych i społecznych, widzimy kamienice piętrowe, utrzymane w nowoczesnej linii budowniczej. Ulice wybrukowane asfaltem, czyste i przestronne, dużo zieleni, ruch uliczny niewielki, bez porównania słabszy niż na przykład w Warszawie.

W Kownie spotkałem swoich znajomych Litwinów, z którymi rozmawiałem o położeniu obecnym. Ich zdania nie różniły się od siebie i pokrywały się z tym, co mówią oficjalne oświadczenia rządu.

Litwa nie pragnie z nikim wojny. Chce utrzymać dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Jednakże nie pozwoli na naruszenie swoich granic i zagrożenie niepodległości z czyjejkolwiek strony. Litwa jest krajem małym, posiada zaledwie 2 miliony ludności. Nie ma dość sił, żeby zmierzyć się i walczyć z którymkolwiek potężnym sąsiadem. Pomimo świadomości tego stanu rzeczy, Litwini postanowili bronić się do upadłego w razie, gdyby nieprzyjaciel wkroczył w ich granice. Wierzą oni, że ich krew przelana w obronie niepodległości nie będzie zmarnowana. Najważniejsza rzecz to ocalić honor narodu, a wówczas naród zawsze będzie miał prawo do żądania dla siebie wolności i swobodnego miejsca pod słońcem. W tych dniach odbyły się w całej Litwie znamienne uroczystości. Obywatele zgromadzili się w lokalach urzędów gmin, domów społecznych i składali uroczystą przysięgę, że za ich życia granice Litwy nie będą uszczuplone. To znaczy, że wszyscy ci, którzy składają przysięgę, deklarują jednocześnie, iż gotowi są położyć swoje życie w obronie granic państwa, bez względu na to jaki będzie wynik walki.



Takie kapliczki przydrożne, jak ta na zdjęciu, spotyka się często nie tylko na Litwie, ale i u nas.

W zrozumieniu doniosłości chwili wszystkie walki polityczne i partyjne zostały zawieszone. Całe społeczeństwo zgromadziło się dokoła rządu Obrony Narodowej i udzieliło mu swojego poparcia bez żadnych zastrzeżeń. Nie jest to jednakże rząd koalicyjny. Partie polityczne zostały w Litwie już dość dawno rozwiązane. Pomimo to obywatele wyznają różne poglądy społeczno - polityczne i dzielą się na kilka ugrupowań, nie objętych wprawdzie organizacją partyjną, ale przecież istotnych. Główne kierunki ideowe społeczeństwa litewskiego to: nacjonaliści, chrześcijańscy demokraci i ludowcy. W momencie, kiedy rząd musiał odwołać się do poparcia całego społeczeństwa, zdawało się, że partie skorzystają z tego i zażądają dla siebie legalizacji. Nie stało się nic podobnego. Działacze polityczni uznali, że obecny moment dziejowy nie dopuszcza wewnętrznych walk politycznych i wezwali swoich zwolenników do bezwzględnego poparcia rządu. Zjednoczenie narodowe dokonało się szybko i całkowicie.

Nastroje, płynące z konieczności skoncentrowania wszystkich sił dla obrony kraju, są powszechne tak w mieście, jak i na wsi. Chłop litewski pamięta dobrze czasy dawniejszej okupacji i za żadną cenę nie chce dopuścić, żeby ona powróciła. Patriotyzm tkwi głęboko w litewskich masach ludowych. Z ich łona wyszła cała warstwa przodująca Litwy. Dzisiejsi ministrowie, działacze polityczni, pisarze, artyści i uczeni urodzili się pod strzechami chat wiejskich i wyszli z rodzin chłopskich w pierwszym pokoleniu.

Wraz z Kajpedą i krajem kłajpedzkim Litwa utraciła prawie cały swój przemysł. W zasadzie Litwa nie jest krajem przemysłowym, a tylko rolniczym. Większość jej zakładów

Gmach litewskiego sejmu.



wieki był z nami

„Wsi Polskiej"



Bogato rzeźbiony ręką litewskiego chłopa - artysty krzyż przydrożny.

przemysłowych poświęconych jest przetwórstwu produkcji rolniczej. Są to maślarnie, serownie, fabryki bekonów, puszek mięsnych, cukrownie i młyny. Zakłady przemysłu rolniczego rozproszone są po całym kraju. W Kłajpedzie pozostały chłodnie spółdzielni mięsnej „Maistat" i pewna ilość sklepów mleczarskich. Nie jest to zbyt wielka strata. Natomiast w zakresie przemysłu nierolniczego Litwa wraz z Kłajpedą utraciła niemal wszystko. W kraju kłajpedzkim scentralizowano wszystkie fabryki przetwórstwa drzewnego oraz włókiennicze. Dzięki temu dzisiaj Litwa została całkowicie pozbawiona przemysłu celulozowego i dyktowego, stanowiącego dość poważną pozycję w jej życiu gospodarczym. W Kłajpedzie pozostała również przeszło połowa przemysłu bawełnianego i wełnianego. Niemcy liczą na to, że Litwa będzie w dalszym ciągu korzystać z fabryk kłajpedzkich. Fabryki te wyrosły, karmiąc się sokami żywotnymi Litwy i bez niej muszą upaść. Jednakże Litwa nie może zgodzić się na uzależnienie swojego życia gospodarczego od przemysłu, znajdującego się poza granicami kraju. Przemysł kłajpedzki skazany jest na zagładę w wyniku odcięcia od naturalnych rynków zbytu. Litwa rozbudowuje swoje własne zakłady przemysłowe. Kierownicy litewskiego życia przemysłowego nie przewidują budowy wielkich ośrodków przemysłowych. Fabryki rozproszone będą po całym kraju, tak, żeby mogły zaopatrywać równomiernie cały kraj swoimi wyrobami i równomiernie wpływać na podniesienie jego dobrobytu.

Wskutek zaboru Kłajpedy Litwa utraciła również swój port handlowy. Oczywista rzecz, że Niemcom zależy na tym, aby Litwini nadal korzystali z portu kłajpedzkiego. W tym celu rząd niemiecki udzielił Litwie szeregu ulg i udogodnień. Jakkolwiek ułożą się rokowania w tej sprawie, Litwini nie chcą zrezygnować z budowy własnego portu. Już obecnie, bezpośrednio po odebraniu Kłajpedy zatrzymali przeznaczone dla tego portu transporty i skierowali je do łotewskiego portu Libawy. Zdenerwowało to bardzo Niemców. Społeczeństwu litewskiemu chodzi o to, żeby mieć swój własny port, podobnie jak Polacy posiadają Gdynię. Do tego celu upatrzono mały rybacki port w Świętoujściu. Trzeba tam będzie włożyć sporo kapitału, żeby port stał się przydatny dla ruchu okrętów handlowych. Państwo litewskie nie cofnie się jednak przed poniesieniem wysiłków w tym kierunku, bowiem społeczeństwo, zwłaszcza zaś młoda jego część, pragnie, aby Litwa stała się krajem morskim. Coraz powszechniejsze staje się przekonanie, że wroga propaganda niemiecka celowo odwracała uwagę Litwinów od morza, strasząc ją rzekomym niebezpieczeństwem ze strony polskiej. W rzeczywistości, ze strony polskiej nic Litwie nie groziło, zaś Niemcy wykorzystali sytuację i zabrali Litwinom Kłajpedę, korzystając z tego, iż nie przywiązywali oni dostatecznej wagi do swojego pobrzeża.

Pod wpływem wypadków obecnych zmienia się ustosunkowanie Litwinów do Polski i Polaków. Zmiana ta postępuje bardzo powoli. Litwin, to człowiek flegmatyczny, powolny, uparty. Nie zmienia łatwo raz powziętych przekonań. Przez 20 lat wmawiano mu, iż Polak jest jego największym wrogiem. Wmawiano mu to wbrew rzeczywistości i wbrew wszelkim racjom historycznym. Dzisiaj nie tak łatwo zmienić wpojone przez długoletnią, nie przebierającą w środkach agitację poglądy. Źródeł tej agitacji nietrudno jest dociec. Napewno leżą one tam, skąd wyszedł zabór Kłajpedy. Stopniowo Litwini zaczynają przekonywać się o tym, zaczynają rozumieć, kto jest ich prawdziwym nieprzyjacielem, a kto tylko nieprzyjacielem urojonym. Przemówienie min. Becka zrobiło tu wrażenie imponujące. Można w nim było wyczuć siłę, a Litwinom imponuje przede wszystkim siła. Do dalszego pogłębienia wzajemnej znajomości przyczynił się pobyt wodza naczelnego Armii litewskiej gen. Raszkitisa w Warszawie, który odniósł ze swoich odwiedzin w Polsce jak najlepsze wrażenie, podziwiał wspaniałą gotowość bojową Armii Polskiej i wrażeniami swoimi podzielił się ze społeczeństwem litewskim. Zresztą zbliżenie wzajemne nastąpić musi, czy tego ktoś będzie sobie życzył, czy nie. Kilkaset lat wspólnego pożycia państwowego Polski i Litwy nie da się wykreślić. Nie da się wyplenić wspólnota kulturalna, poczucie bliskości i braterstwa, tkwiące głęboko w świadomości obu narodów. Dzisiaj jeszcze Litwini odnoszą się do nas z pewną nieufnością. Odczuwają to najbardziej dotkliwie na swojej skórze Polacy litewscy, którzy w dalszym ciągu ulegają prześladowaniom ze strony władz. Pod tym względem niewiele się zmieniło. Mamy jednakże nadzieję, że pod wpływem wydarzeń światowych Litwini zrozumieją już niedługo, z kim w imię własnego dobra iść im należy.

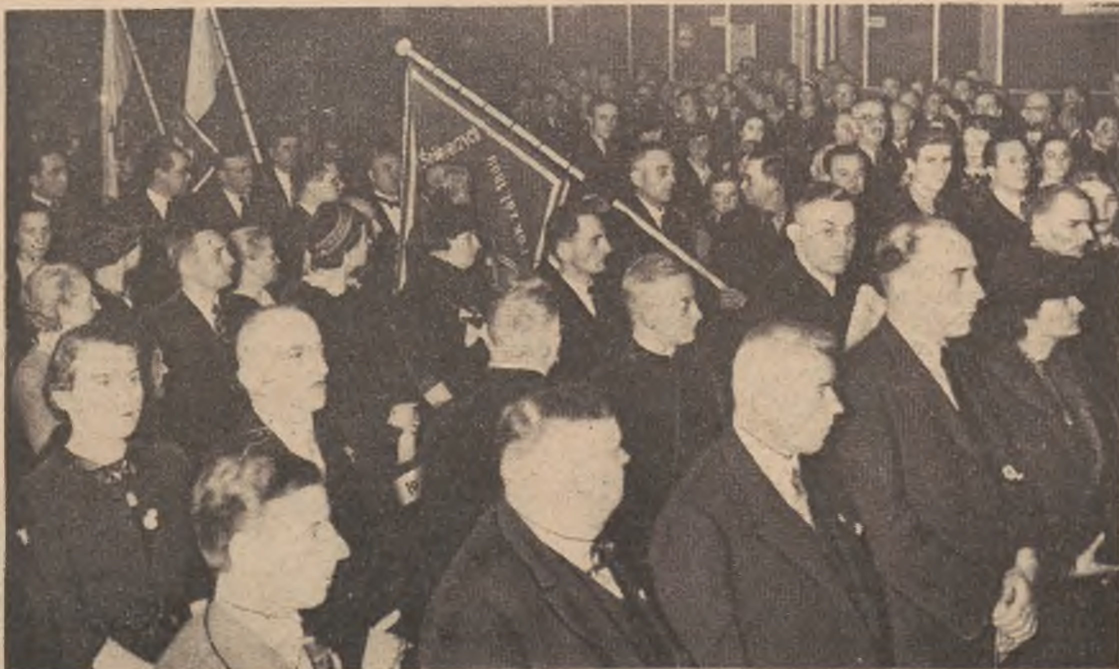
M. S.



Litewskie dziewczyny wiejskie w strojach ludowych.



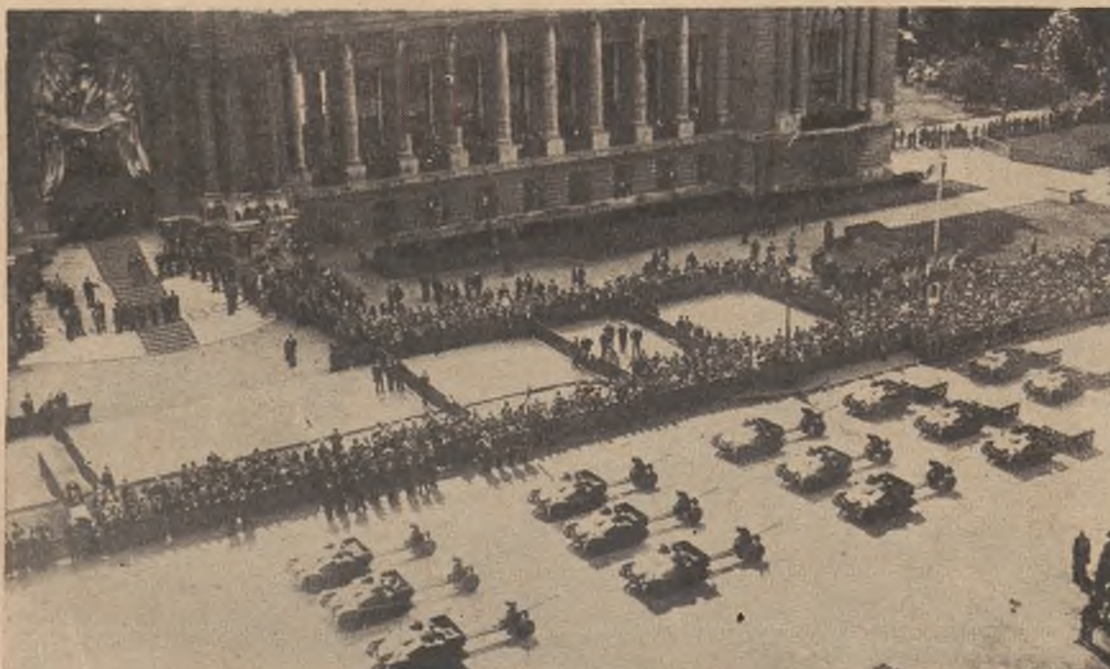
Gimnazjum polskie w Kownie.



Niemcy wszelkimi siłami dążą do wynarodowienia Polaków, zamieszkałych w Niemczech. Ale blisko 2 milionowa rzesza Polaków trzyma się krzepko. Powyżej obrazek, przedstawiający jeden ze zjazdów Polaków w Niemczech.



Jednym z najsilniejszych więzów między Polakami w Niemczech jest pieśń polska. Stowarzyszenia śpiewacze są wśród naszych rodaków w Niemczech bardzo rozpowszechnione. Do najpopularniejszych należy chór Polaków w Essen, który widzimy na zdjęciu.



Z okazji uroczystości ku czci wielkiej bojowniczki o wolność Francji, św. Joanny d'Arc, odbyła się w Paryżu wielka defilada. Na zdjęciu kolumna francuskiej artylerii zmotoryzowanej.

Na szerokim świecie

NAPAD BOJÓWKI NA MŁODZIEŻ POLSKĄ.

Grupa kilkudziesięciu Niemców napadła na młodzież polską zebraną w szkole w Stawnicy i obrzuciła ją kamieniami, domagając się opuszczenia lokalu. Wiele osób przy tym pobito. Napastnicy zniszczyli szereg urządzeń szkolnych. Wzywana przez polskiego nauczyciela policja odmówiła pomocy.

JĘZYK POLSKI W SZKOŁACH AMERYKAŃSKICH.

Jeden z posłów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. wniósł do Izby Stanowej projekt ustawy, na mocy którego w szkołach ludowych wolno będzie wprowadzić naukę języka polskiego na piśmienne żądania rodziców przynajmniej 15 uczniów jednej klasy.

ROOSEVELT WYSTĄPI Z NOWYM APELEM POKOJOWYM.

Prezydent Stanów Zjednoczonych podobno przygotowuje drugi apel pokojowy, z którym zwróci się w odpowiednim momencie. Prezydent ma wystąpić z propozycją zwołania konferencji, poświęconej zagadnieniom gospodarczym.

ŻOŁNIERZE NIEMIECCY UCIEKAJĄ DO POLSKI.

Oddział żołnierzy niemieckich w pełnym rynsztunku przeszedł granicę w okolicy Ujścia. Powodem dezercji — według słów żołnierzy — było złe traktowanie przez przełożonych i niedostateczne wyżywienie.

NIEMCY BOJĄ SIĘ WOJNY

Podróż Hitlera wzdłuż fortów niemieckich i związane z nią głosy gazet mają na celu wywołanie nie tylko dużego wrażenia zagranicą, lecz przede wszystkim podniesienie na duchu własnego społeczeństwa przez wpajanie mu poczucia bezpieczeństwa, co się niezawsze udaje. Władze niemieckie umiejętnie ukrywają przed społeczeństwem faktyczne położenie kraju i tylko dzięki temu daje się opanować obawy tkwiące w masach niemieckich.

LINIA SIEGFRIEDA JESZCZE NIE GOTOWA

Podróż inspekcyjna, podjęta przez kanclerza Rzeszy i generała Brauchitscha wzdłuż zachodniego pasa fortyfikacyjnego ujawniła szereg poważnych zaniedbań w systemie umocnień linii Siegfrieda. Niektóre odcinki, zwłaszcza na północy nie są jeszcze gotowe. Władze wojskowe Rzeszy zarządziły przyśpieszenie budowy niewykończonych jeszcze odcinków linii Siegrieda, która ukończona ma być ostatecznie najdalej do 1 lipca br.

WIDMO GŁODU W CZECHACH

W Czechach daje się odczuć dotkliwy brak nie tylko żywności, ale wszelkich surowców. Zarówno w Czechach jak i na Morawach nie można nabyć mydła, nici, materiałów odzieżowych oraz skóry. Na placach i miejscach najbardziej zwiedzanych niewidzialna ręka kreśli ustawicznie napisy: „Nie mamy chleba, masla, a vajec, mamy dost prace! Wir danken unserem Führer". To wyrażenie stało się obecnie niemal przysłowiem i używa się go zarówno w sklepie jak i na targu, stwierdzając brak towarów.

GOSPODARKA OKUPACYJNA W CZECHO-SŁOWACJI

Niemcy stosują na terenach, znajdujących się pod ich protektoratem gospodarkę zupełnie taką samą, jaką stosowali w krajach okupowanych w czasie wielkiej wojny. Systematyczna dewastacja czeskich zakładów przemysłowych, rabunkowa gospodarka wykupywania za bezcen wszystkiego, co przedstawia jakąkolwiek wartość, wszystko to stosowane jest na ziemiach czechosłowackich ściśle według reguł wojny, wypróbowanych przez Rzeszę w okresie 1914-18. W ten sposób Niemcy dążą do zupełnego zniszczenia narodu, który znalazł się pod okupacją wroga.

POLICJA ARESZTUJE POLICJĘ.

Władze niemieckie aresztowały 28 policjantów czeskich pod zarzutem kolportowania nielegalnych ulotek o treści przeciwniemieckiej. Aresztowano prezesa policji czeskiej w Bernie dra Sobodkę, którego osadzono w Szpitzbergu. Los 28 policjantów nie jest znany.

Z całego kraju

ZGON Ś. P. KS. BISKUPA LAUBITZA.

17 maja b.r. zmarł nagle na udar serca biskup sufragan gnieźnieński Antoni Laubitz. Zgon ks. biskupa nastąpił po powrocie z wizytacji, odbytej w parafiach diecezji gnieźnieńskiej.

MORSKI KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

W dniach 29 i 30 czerwca br. odbędzie się w Gdyni morski kongres eucharystyczny. Weźmie w nim udział 6 biskupów polskich z ks. prymasem Hlondem na czele.

BUDOWA NOWYCH FABRYK W C.O.P.

W Centralnym Okręgu Przemysłowym między Niskiem a Stalową Wolą rozpocznie się budowa wielkiej huty aluminium wraz z tlenkownią i zakładami przetwórczymi. Projektowana jest rozbudowa szlaku kolejowego Jarosław — Sokal. W Muninie pod Jarosławiem powstanie olbrzymia gazownia oraz wielka fabryka państwowa, która zatrudni przeszło 100 robotników.

MUZEUM WALEREGO SŁAWKA.

Przyjaciele zmarłego niedawno pułk. Walerego Sławka utworzyli komitet dla trwałego uczczenia jego pamięci. Między innymi postanowiono utworzyć w Racławicach, w zagrodzie, ofiarowanej przed paru laty ś. p. Sławkowi przez posłów wiejskich, muzeum jego imienia.

LUDNOŚĆ POGRANICZA — ARMII.

W osadzie Wąsosz, koło Grajewa, odbyło się uroczyste przekazanie straży granicznej 3 karabinów maszynowych. Był to dar ludności pogranicza polsko - pruskiego z terenu pow. szczuczyńskiego na rzecz armii.

NOWY OKRĘT POLSKI.

Dnia 17 czerwca opuści Gdynię nowy polski statek motorowy „Sobieski" i wyjedzie do portów Ameryki Południowej. W tej pierwszej podróży zabierze większą partię emigrantów, udających się do krajów południowej Ameryki.

POWIĘKSZA SIĘ NASZA FLOTA MORSKA.

Fundusz na obronę morską przekroczył 12 milionów zł. Po potrąceniu kosztów budowy łodzi podwodnej „Orzeł" pozostało na budowę ścigaczy morskich okrągło 3.898,000 zł; na poczet tej sumy zamówiono już dwa ścigacze torpedowe.

POLACY AMERYKAŃSCY NA F.O.N.

Według ostatnich doniesień, Polacy amerykańscy złożyli na Fundusz Obrony Narodowej przeszło 555.000 dolarów.

POLSKIE MASZYNY ROLNICZE W AMERYCE.

Ameryka Południowa nabywa coraz więcej maszyn rolniczych produkcji polskiej. Maszyny te zyskują sobie prawo obywatelstwa wśród rolników amerykańskich. Zamówienia wzrastają z każdym dniem. Obecnie tygdniowo ładuje się w porcie gdyńskim na statki zagraniczne powyżej 100 ton wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych, przeznaczonych do państw Ameryki Południowej.

CZESI ZABIEGAJĄ O OBYWATELSTWO POLSKIE.

Na Wołyniu znajdują się osiedla zamieszkałe przez Czechów. Nie wszyscy z nich mieli obywatelstwo polskie. Z chwilą wcielenia Czech do Niemiec stawali się obywatelami niemieckimi, czego żaden z nich sobie nie życzy. W tych dniach Czesi wysłali do Warszawy specjalną delegację, która zabiegała w rządzie o przyznanie im obywatelstwa czeskiego.

OTWARCIE NOWEJ LINII LOTNICZEJ.

Dnia 14 bm. otwarta została nowa polska linia lotnicza z Warszawy przez Gdynię do Kopenhagi. Podróż samolotem z Warszawy do Kopenhagi trwać będzie 3 godziny.

CORAZ WIĘCEJ KAS BEZPROCENTOWYCH.

W r. 1937 istniało na Polesiu zaledwie 5 kas bezprocentowych. Obecnie działa tam już 24 kas z kapitałem zakładowym 26,588 zł. W ciągu jednego roku kasy te przyszły z pomocą 300 polskim warsztatom pracy. Opiekuje się nimi Okr. Poleskie Tow. Rozw. Ziem Wschodnich.

ZNIKŁY FILMY NIEMIECKIE.

W całej Polsce bojkotuje się te kina, które wyświetlają filmy produkcji niemieckiej. Obecnie na ekranach kin wyświetlane są jedynie filmy polskie, amerykańskie, angielskie i francuskie.



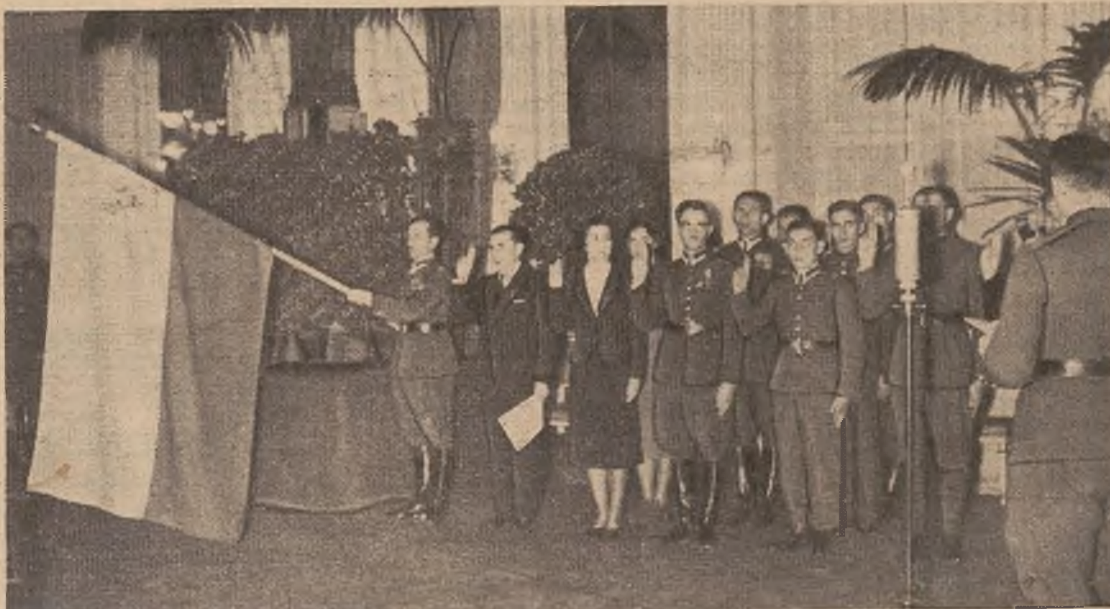
Na trzeciej stronie piszemy o goscinie Wodza Naczelnego u ułanów w Ciechanowie. Na fotografii widzimy Wodza Naczelnego w otoczeniu ks. biskupa Gawliny i oficerów przy karabinach maszynowych, ofiarowanych ułanom przez ludność Ciechanowa i okolicy.



Na święcie pułkowym w Ciechanowie Wódz Naczelny odebrał defiladę. Widzimy go na trybunie w otoczeniu ks. biskupa Gawliny oraz gen. Głuchowskiego i Trojanowskiego.



Polacy, zamieszkali w Wiedniu, ufundowali tablicę z popiersiem Józefa Piłsudskiego i wmurowali ją na kościele polskim w Kahlenbergu pod Wiedniem, gdzie król Sobieski odniósł zwycięstwo nad Turkami.



W stolicy Finlandii, Helsingforsie, odbędą się w przyszłym roku wielkie zawody sportowe, tzw. „olimpiada", w której wezmą udział przedstawiciele wszystkich państw. Na zdjęciu polska drużyna sportowa, składająca „przysięgę olimpijską", w której przyrzeka dołożyć wszystkich sił, aby w zawodach odnieść zwycięstwo.

Co nam piszą Czytelnicy

Gospodynie wiejskie stają do apelu

Koło Gospodyń Wiejskich w kol. Nowosiółki na swym zebraniu w dniu 23. 4. b.r. na wniosek Marii Hebdowskiej, miejscowej kierowniczki Szkoły Powsz., która bardzo czynnie współpracuje z różnymi organizacjami, wydało odezwę do Kół na terenie powiatu.

„Jako prawe obywatelki naszej Świętej Ojczyzny — głosi odezwa — stajemy posłusznie na zew Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza.

Gotowe jesteśmy w razie wojny zastąpić naszych mężów i synów przy pługu, na ojczystym zagonie, oraz żywić naszą zwycięską armię i bronić rodzinnych strzech.

W tej chwili zebrałyśmy 30 zł, które w miejsce składek na urządzenie wspólnego święconego, przekazujemy na FON. Deklarujemy również jeden bon 20 zł Pożyczki Przeciwlotniczej.

Zwracamy się z gorącym apelem do Was, Matki - Polki, niech każda złoży z całego serca ofiarę choćby najmniejszą na obronę naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Oddzielnie nasze dzieci ze szkoły powszechnej w Stołpiu złożyły już na F.O.N. 10 zł. Koło Szkolne LOPP zakupiło jeden bon 20 zł Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, Spółdzielnia uczniowska „Przyszłość" też jeden bon 20 zł. Nasi mężowie zależnie od zamożności deklarowali po kilka bonów 20 zł. Spółdzielnia Mleczarska w kol. Nowosiółki zadeklarowała 1000 zł.

Leokadia Kierepkówna
kol. Nowosiółki, poczta Staw Lub.

Przez ofiarę na FON — do potęgi

Konieczność obrony granic Państwa przed zakusami wroga postawiła całe społeczeństwo polskie na nogi. Posypały się ofiary na Fundusz Obrony Narodowej, wszyscy śpieszyli do kas, by subskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Zespolił się cały Naród około swej Armii i Jej Wodza i czeka spokojnie na dalszy bieg wypadków. Cały Naród jest jednej myśli, jednego ducha. Wszyscy wiemy jedno: nie oddamy ani kawałka swej ziemi wrogom i nie pozwolimy narzucić sobie obcego jarzma. Jesteśmy narodem rycerskim, cenimy jak powiedział minister Beck — nade wszystko swój honor narodowy.

Skończył się termin wpłacania kwot pieniężnych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Wpłacone sumy nie zadowolą jednak potrzeb. Ofiarność społeczeństwa została właściwie dopiero rozpoczęta, ale nie skończyła się jeszcze — z dniem każdym narastają coraz to nowe potrzeby, tak, że trzeba niejednokrotnie sobie odmawiać, by przyjść Państwu z pomocą choćby najdrobniejszą ofiarą.

FON — oto cel, około którego skupić się winny nasze wysiłki. Musimy dążyć do tego, by na cele dozbrojenia i obrony naszych granic całe społeczeństwo dawało choćby skromne, nieznaczne ofiary. Z tych małych ofiar powstanie wielki kapitał dla obrony naszych granic.

Dzień 3 maja obchodzony był w **Kijach**, pow. Pińczów, woj. kieleckie pod znakiem dozbrojenia. W uroczystości brały udział dzieci szkolne, ochotnicze straże pożarne, stowarzyszenia młodzieży, organizacje rolnicze i parafianie. Podniosłe przemówienie wygłosił ks. senator **Roman Zelek**, zwracając uwagę na konieczność składania ofiar na FON w związku z niepewną sytuacją w świecie. Naród polski jest przygotowany na to, co może w każdej chwili nastąpić. Przygotowanie to trzeba jednak potwierdzić przez stworzenie odpowiednich warunków i dozbrojenie Armii.

W ogólnym, wielkim wyścigu zbrojeń musi być olbrzymi, daleko większy wyścig ofiarności całego społeczeństwa na cele obrony państwa. Społeczeństwo musi współpracować jak najściślej z Armią — wtedy można zwyciężać.

Siutka Jan
Gartatowice, pow. Pińczów, woj. kieleckie

Spełniamy swój obowiązek

Ci, którzy z różnych względów nie nabyli Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, powinni dawać choćby najmniejsze ofiary na FON. W ten sposób wszyscy obywatele spełnić będą mogli swój obowiązek w stosunku do Państwa. Najmniejszy grosz nie pójdzie na marne, lecz na wzmocnienie granic Polski, na spokój i porządek w kraju.

Kierując się tymi myślami, mieszkańcy **Huty Mydzkiej** jednogłośnie uchwalili po 50 gr od 1 ha na cele dozbrojenia, oprócz tego z dobrowolnych składek zakupiono bon Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Wszyscy dajemy należności po kolei, a kilku jest takich gospodarzy, co popłacili od razu po kilkanaście zł gotówką. Nie wszyscy jednak możemy się w ten sposób wywiązywać ze swoich obowiązków, bo jesteśmy biedni, ziemia licha, w dodatku musimy spłacać raty do Banku, tak, że zawsze na przednówku trzeba kupować chleb, a czasami to i kartofli zabraknie. Ziemi nie ma czym wygnoić, nie ma czym wyrobić, bo nie posiadamy narzędzi rolniczych. Tak biedujemy. W tej biedzie nie ma czasu pomyśleć o założeniu Kółka Rolniczego, a dotychczas nie znalazł się nikt, ktoby nami pokierował i z biedy wyprowadził.

Choć jednak jest u nas bieda, dajemy na obronę granic Państwa Polskiego ostatnie grosze i apelujemy do wszystkich, by składali ofiary na Fundusz Obrony Narodowej. Nikt nie może się uchylać od złożenia choćby najdrobniejszej ofiary, bo to jest nasz obowiązek. Jeśli wywiążemy się z tego obowiązku, jeśli składać będziemy tyle, na ile nas stać, wtedy będziemy mocni, wtedy żaden wróg nie odważy się wedrzeć w nasze granice.

A jeśliby się wdarł, spotka się z należytym przyjęciem. Armią wtedy będziemy my, chłopi.

Sulikowski Antoni
Huta Mydzka pow. Kostopol, Wołyń

Własnymi siłami można wiele zrobić

W skład naszej gminy zbiorowej **Chorkówka**, pow. Krosno wchodzi 13 gromad. W ciągu lat czterech wybudowaliśmy z groszowych ofiar siedmioklasową szkołę powszechną z mieszkaniami dla nauczycielstwa. W **Łękach, Kobylanach** i **Faliszówce** wzniesiono budynek 2-klasowej szkoły; w **Poraju** i **Leśniówce** wynajęto mieszkania dla otwarcia nowych szkół powszechnych.

Ponadto z inicjatywy miejscowej ludności zorganizowano i otwarto: spółdzielnię kredytową (Kasę Stefczyka) w gminie **Chorkówka**, spółdzielnie spożywców w gromadach **Hręcice, Kopytowo, Faliszówka, Poraj, Leśniówka, Machniówka, Sulistrowa, Kobylany** i in.

Pobudowano nowe drogi o długości kilkunastu kilometrów w gromadach **Łęki** i **Wietrzno**. Rozszerzono drogi z 3 m na 6 m szerokości przez gromady **Wietrzno, Żeglce, Kopytowa, Zręcin, Machnówka, Leśniówka, Łęki, Sulistrowa, Poraj** i **Faliszówka**.

Oto przykład, że wiele można na wsi zrobić przy dobrej woli i współpracy wszystkich chłopów. Należy nadmienić, że mieszkańcy gminy Chorkówka samorzutnie inicjowali akcję budowy szkół i dróg.

Liwosz Dominik
wójt gminy Chorkówka

Z drogi nie cofnie nas żadna przemoc

Hitler ani się spodziewał, że przyczyni się do tak silnego zespolenia narodu polskiego, że obecnie nic już nie zdoła rozbić tego wielkiego narodowego głazu, na którym jest wypisane jedno słowo: jedność. Całe społeczeństwo jest zwarte i czeka nieustraszenie chwili, kiedy rozkaz Naczelnego Wodza powoła je pod broń w obliczu niebezpieczeństwa; czeka ze spokojem godnym człowieka, który jest pewny swej mocy i śmiało kroczy — do zwycięstwa. Społeczeństwo polskie z zapałem pójdzie do walki z tym, który zechce wedrzeć się w nasze granice. Pójdzie z tym przekonaniem, że wróg w ewentualnej rozprawie dozna takiej klęski, jaką odnieśli Krzyżacy pod Grunwaldem. Powalony będzie twardą pięścią Polaka na lata całe.

Metody zastraszania, uprawiane przez Hitlera i ciągłe ataki gazet niemieckich na Polaków, nie zastraszą nas wcale. Wiemy teraz z kim mamy do czynienia, czym są dla nas Niemcy, więc też zdajemy sobie sprawę, że z nimi nie można się inaczej dogadać jak tylko — ołowiem i ogniem. Jeśli zechcą na tej drodze z nami rozmawiać, damy im odpowiednią nauczkę.

Przyszłość nie jest dla nas groźna. Nasi ojcowie i my sami walczyliśmy o wolność, teraz też, gdy przyjdzie czas, z synami wyruszymy do walki z wrogiem i potrafimy znów zwyciężyć, choćby nam przyszło ciałami zaścielić całe pobojowisko.

Z wiarą i mocą idziemy w życie, w dzień jutrzejszy. Nie cofnie nas z tej drogi żadna przemoc.

Jan Kotat Buczacz

Jak długo mamy czekać na budowę szkoły

Niezrozumiałe i godne potępienia jest stanowisko zarządu gminy **Ożarów** w sprawie budowy szkoły powszechnej w **Koczargach Starych.** Dotychczas blisko 300 dzieci uczy się w lokalach w warunkach higienicznych niżej wszelkiego poziomu: w ruderach ciasnych i ciemnych, z wyjściem na drogę, gdzie w każdej chwili grozi przejechanie przez samochód czy wóz. W ławkach przeznaczonych na troje dzieci, siedzi po czworo i pięcioro, nie mówiąc już o stoliku nauczycielskim, gdzie znów sadza się troje dzieci.

Zarząd gminy patrzy na to wszystko obojętnie. Interwencje kierowniczki szkoły zbywa się byle czym. To też sama za pieniądze uzyskane z przedstawień zakupuje sprzęt szkolny, stara się choć w części udogodnić dzieciom warunki pracy i nauki.

Zawiązaliśmy Komitet Budowy Szkoły Powszechnej, zabraliśmy się do roboty. Pomijając zarząd gminny, udaliśmy się do władz szkolnych, gdzie po złożeniu odpowiedniego materiału, w stosunkowo krótkim czasie (gmina w Wydziale Powiatowym czyniła nam różne wstręty i utrudnienia) otrzymaliśmy orzeczenie organizacyjne Okręgu Szkolnego Warszawskiego dla szkoły trzeciego stopnia w **Koczargach Starych.**

Jako przewodniczący Komitetu udałem się do zarządu gminy, by omówić sprawę budowy szkoły. Chodziło o wykończenie chociażby dwóch sal szkolnych na rok 1939-40. Wieś chętnie zobowiązała się do różnych świadczeń na rzecz budowy. Ze składek dobrowolnych zebrało się 2 tys. zł. na kupno placu o powierzchni 8.400 m. Oprócz tego zgodziła się ponieść koszty planów.

Tymczasem zarząd gminy wszelkimi sposobami paraliżuje naszą działalność. — Nie możemy pozwolić — mówi jeden z członków zarządu — na budowę szkoły na zakupionym placu, gdyż jest to teren sąsiedniej gminy. Budujcie szkołę przy szosie.

Dla wyjaśnienia chcę nadmienić, że chcemy budować szkołę w miejscu określonym przez władze szkolne, które jest odległe o blisko kilometr od szosy i leży na terenie sąsiedniej gminy.

Nie obchodzi gminę to, że gdy się wybuduje szkołę przy szosie, rozbije się obwód, zwiększając jednocześnie koszty budowy, ponieważ trzeba będzie budować dwie szkoły niższego stopnia organizacyjnego. Obojętne jest „działaczom" gminnym to, że dzieci nasze będą musiały poprzestać na czterech oddziałach szkoły powszechnej, względnie chodzić 5 — 7 km. do oddziałów wyższych.

Czas najwyższy, by odpowiednie władze wejrzały w te sprawy i przywołały do porządku tych, którzy czynią ferment na wsi.

S. Leszczyński

O wojnie gazowej

W czasach obecnych wszyscy i wszędzie mówią o wojnie. Rozprawiają o niej sąsiedzi, mówią na różnych zebraniach, piszą w gazetach i t. d.

Słysząc i czytając to wszystko, każdy mimowoli rozmyśla, jaką też może być ta przyszła wojna. Niektórzy powiadają, że będzie ona tak straszna, iż mało kto zostanie żywy. Ma to być przecież wojna lotnicza i gazowa. Jakże się tu obronić, gdy w każdym miejscu i o każdej porze spaść może spod obłoków cała masa zatrutych pocisków?

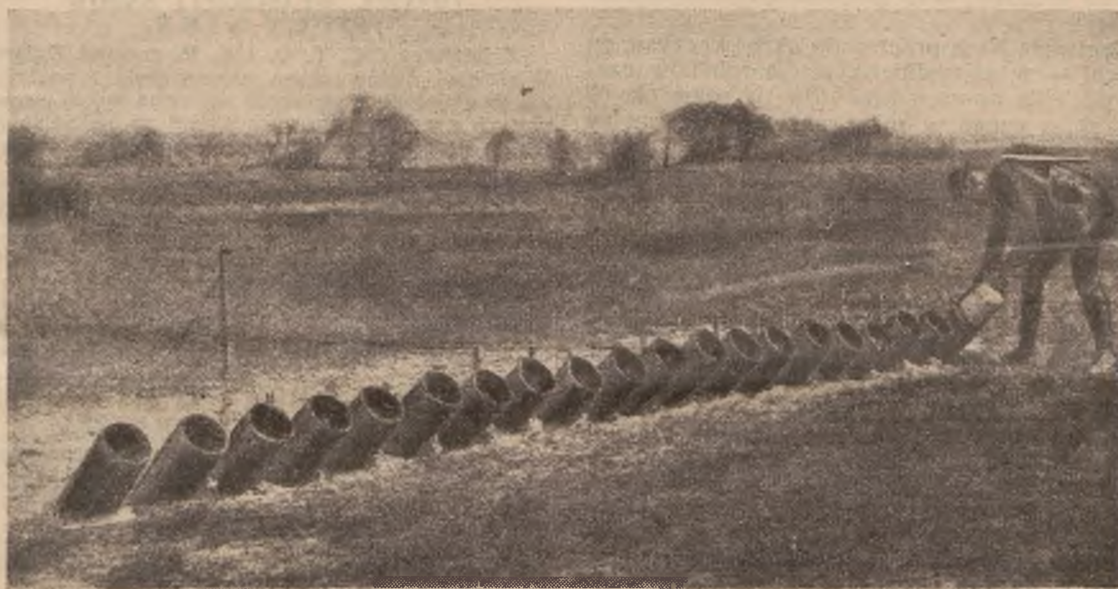
Wszystko to jest najlepszym dowodem, że wielu ludzi nie wie dokładnie, czym jest w istocie tzw. „wojna gazowa". Szczególniej wieś zbyt mało tym się interesuje. Trzeba nam wiedzieć, że gazy są bronią groźną, ale nie tak znów groźną, aby na samo jej wspomnienie mdleć ze strachu.

Uczestnicy wielkiej wojny opowiadają o tych „gazach", jako o trującej chmurze, co z wiatrem płynie nisko nad ziemią, niszcząc wszystko żywe po drodze, nawet trawy lub drzewa. Taką falę gazową wysyłano wraz z wiatrem ze stalowych butli.

Opowiadają również o wybuchach setek pocisków, napełnionych gazami, które wystrzelono jednocześnie z całego szeregu rur, wkopanych w ziemię. Była to bateria tzw. „liwensów".



Z metalowych, wkopanych w ziemię butli wydobywa się gaz, tworząc „chmurę gazową", którą wiatr niesie w kierunku nieprzyjaciela.



Bateria tzw. „liwensów". Są to grube rury wkopane w ziemię, z których strzela się pociskami, napełnionymi gazem bojowym.

Teraz ponoć ma być jeszcze gorzej. Już nie tylko samo wojsko, ale i cała ludność będzie zagrożona, bo samolotem najłatwiej wszędzie dotrzeć i zrzucać bomby z gazami.

Jak też naprawdę będzie wyglądała ta wojna gazowa? Czym są „gazy trujące", jak działają i na czym polega ich straszliwa siła.

Wiedzą dziś już chyba wszyscy, że tak zwane gazy bojowe są to sztucznie wytworzone trucizny. Mają one tę własność, że zatruwają, czyli skażają powietrze, które tym samym staje się trucizną dla każdego żywego stworzenia, zmuszonego w nim przebywać. Gazy mogą być niewidoczne jak powietrze, mogą być również w płynie lub w postaci drobnych pyłków. Łatwo wtedy dają się umieszczać „w opakowaniu", a więc w pociskach artyleryjskich lub bombach lotniczych. W chwili wybuchu, gdy pocisk taki zostaje rozerwany, gaz się ulatnia i robi się chmura gazowa. Czasem gaz widoczny jest tylko w pierwszej chwili, — potem znika, czasem tworzy trujące obłoki lub dymy, czasami znów ciężki płyn rozbryzguje się naokoło.

Gazy w postaci drobnych płynów również mogą zatruwać powietrze. Dzieje się to tak, jak z tabaką, czy też proszkami do kichania, które chociaż są pyłem, dostają się jednak do płuc i drażnią je.

Chemicy w swoich pracowniach mogą wytwarzać całe mnóstwo tych trucizn, ale nie wszystkie nadają się jako gaz bojowy.

Dzieje się tak dlatego, że albo są za „lotne", czyli prędko rozwiewają się w powietrzu, nie spełniając swego zadania — powinny bowiem dłużej utrzymać się nad powierzchnią ziemi, bo tylko dłuższe działanie trucizny może być skuteczne, albo są za mało trwałe i niszczą się same przy zetknięciu z wilgotnym powietrzem, albo znów są zbyt drogie i trudne do zrobienia.

Ustanowiono pewien podział i nazwano każdą grupę tych trucizn zależnie od tego, w jaki sposób działają na człowieka. Mamy więc gazy „nieparzące". Dzielą się one na duszące, trujące, lub drażniące. Działają na oczy lub na drogi oddechowe, na płuca, powodując krwotoki i t. p. Jeśli ktoś łzawi, nie może patrzeć na światło, to znaczy, że zatruł się gazem łzawiącym np.: chloropikryną. Jeśli ktoś mocno i uporczywie kaszle, a przy tym dusi się z braku powietrza — był to gaz duszący np.: fosgen. Jeśli zatruty kicha, boli go głowa, zęby, lub odczuwa drętwienie nóg, mógł to być gaz drażniący np.: adamsyt.

Najgorsze są jednak gazy „parzące". Prócz dróg oddechowych działają one na całą powierzchnię ciała, powodując straszliwe rany, jak od oparzenia. Do nich należy iperyt, uważany dotąd za najgroźniejszy. Jest to ciężka ciecz o zapachu musztardy; rozlana tworzy tzw. „plamy chemiczne", trwające nieraz bardzo długo. Opryskanie ciała, lub oddychanie powietrzem z domieszką iperytu może być w swych skutkach groźne, o ile nie zastosuje się natychmiast prostych środków przeciwdziałających.

Gdybyśmy tak chcieli w dalszym ciągu rozważać te wszystkie okropności, spowodowane gazami trującymi, a nic nie wiedzieli o możliwościach obrony, to doprawdy możnaby uważać wojnę za kres ostateczny. Ale na szczęście nie jest tak źle. Przyroda sama jest tu sprzymierzeńcem. Bo gazy są dość kapryśne — zależne od wiatru, pogody i terenu i nie tak łatwo je zawsze i wszędzie stosować. A masowemu zrzucaniu bomb lotniczych przeszkodzą z pewnością nasze działa przeciwlotnicze i nasze samoloty.

Wieś napewno mniej będzie narażona na atak gazowy od mieszkańców miast, ale na wojnie wszystko może się zdarzyć i nic przewidzieć nie można. Niechaj więc każdy we własnym interesie nie zaniedba niczego, co mu się w ciężkiej chwili przydać może.

O tym jak należy przeciwdziałać zatruciu i jak przed gazami należy się bronić, napiszemy w następnym numerze.

Krzyż i Medal Ochotniczy za wojnę

Komisja wojskowa Senatu uchwaliła projekt ustawy o krzyżu i medalu ochotniczym za wojnę, wprowadzając szereg poprawek. Ważniejsze poprawki postanawiają, że odznaczenia będą przysługiwały osobom, które pełniły służbę ochotniczą w latach 1918 — 1921 i przyczyniły się do ugruntowania niepodległości Ojczyzny. W związku z tą poprawką krzyż ochotniczy za wojnę będą mogli otrzymać poza ochotnikami, którzy pełnili służbę na froncie, także ochotnicy, którzy pełnili służbę conajmniej przez 6 miesięcy na stanowiskach instruktorów w szkołach wojskowych i w obozach szkolnych. Nadto zmieniono przepis dotyczący zatrudnienia odznaczonych. Uchwała sejmowa przewidywała dla odznaczonych pierwszeństwo, zwłaszcza przy obsadzaniu nowoutworzonych placówek gospodarczych. Komisja senacka przepis ten zmieniła w ten sposób, że ochotnicy odznaczeni krzyżem lub medalem ochotniczym za wojnę przy równych kwalifikacjach fachowych z osobami nieodznaczonymi, mają pierwszeństwo w otrzymaniu pracy.

66 milionów na roboty publiczne

Na terenie całego państwa uruchomione już zostały roboty publiczne, prowadzone przy pomocy finansowej Funduszu Pracy. Kredyty Funduszu Pracy na te roboty wynoszą w roku bieżącym 66.500 tys. zł, z czego 7 mil. zł otrzymają kredytobiorcy w materiałach budowlanych, potrzebnych do wykonywania robót.

Z kredytów tych m. in. stolica otrzyma 5 mil. 34 tys. zł, woj. pomorskie — 8 mil. 65 tys. zł, poznańskie — 6 mil. 57 tys. zł, łódzkie — 7 mil. 403 tys. zł i śląskie — 5 mil. 610 tys. zł. Poważne kredyty otrzymały również województwa kresowe, jak lwowskie — 5 mil. 18 tys. zł, wołyńskie — 3 mil. 201 tys. zł i wileńskie — 3 mil. 415 tys. zł.

Inwestycje oparte o te kredyty dokonywane będą przeważnie na terenie miast, przez co, zatrudniając bezrobotnych, przyczyniają się jednocześnie do zaspokojenia rozlicznych potrzeb inwestycyjnych naszych miast i osiedli. Ważniejsze z tych inwestycyj to budowa wodociągów i kanalizacji, budowa nowych ulic, ulepszenia nawierzchni na istniejących ulicach, budowa rzeźni, hal targowych itp.

Ponadto, podobnie jak i w latach ubiegłych, 10 mil. zł przyznano dla Junackich Hufców Pracy na zatrudnienie i wyszkolenie bezrobotnej młodzieży oraz 10 mil. dla Towarzystwa Osiedli Robotniczych na budowę nowoczesnych domów robotniczych przy zakładach przemysłowych.

Szybkie uruchomienie tych kredytów pozwoliło na wcześniejsze rozładowanie bezrobocia, którego stan zmniejszać się będzie obecnie z każdym tygodniem.

Z prac organizacji rolniczych

Jubileusz Centralnej Kasy Spółek Rolniczych

Uroczystość XXX-lecia Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, jaka się odbyła w obecności Pana Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościckiego i min. rolnictwa J. Poniatowskiego w dniu 17 maja br., otworzył prezes Rady Nadzorczej C.K.S.R. ks. prałat **Bliziński**, witając na wstępie Pana Prezydenta oraz przybyłych gości. Centr. Kasa — stwierdza ks. prałat — zasięgiem swym objęła całą Polskę, działalność jej wzrasta i potęguje się stale.

Instytucja — mówi ks. prałat — spełnia niemal dobroczynną rolę, rozprowadzając kredyty wśród najbardziej potrzebujących, a więc służąc pożytecznie podwalinie naszego bytu narodowego, t. j. wsi polskiej, przez wyrywanie jej dzień po dniu z rąk często lichwiarskich.

Na pracę Centralnej Kasy Spółek Rolniczych spoglądam od wielu lat, związany z nią jestem węzłami mocnymi osobistego uczucia, biorącego swe źródło w codziennych trudach przetwarzania i udoskonalenia rzeczywistości na coraz lepszą formę, opartą w swej treści na głębokim umiłowaniu praw Bożych oraz sprawiedliwości społecznej. I dzisiaj po wielu latach pracy spółdzielczej — mogę powiedzieć, iż Centralna Kasa Spółek Rolniczych zakreślone jej zadania spełniła dobrze, a ufam, że wyciągając naukę z doświadczeń, spełniać będzie coraz lepiej, rozszerzając i pogłębiając swą działalność.

Miejmy nadzieję, że rozwój Centralnej Kasy Spółek Rolniczych będzie postępował nadal, mimo piętrzących się nad naszymi głowami chmur.

A jeśli Bogu podoba się nas dotknąć nieszczęściami — wierzymy niezachwianie, iż wytrzymamy napór wrogich sił, że zdołamy przełamać trudności i do ogólnego poświęcenia, do ogólnych wysiłków dodamy także nasz: że instytucja mogąca się pochlubić w dniu jubileuszu 30-lecia tak dużym dorobkiem nadal będzie kroczyć po drodze obywatelskiej pracy i obywatelskich obowiązków. Że rozwinie się jeszcze bardziej, że dotrze jej działalność do zapadłych wiosek i sioł, aby pomagać, uczyć i wychowywać dobrych obywateli kraju".

Następnie przemówienie wygłosił naczelny dyrektor Centr. Kasy Spół. Roln. **J. Gliński**, obrazując dotychczasowy dorobek tej instytucji.

„Staraliśmy się — mówi dyr. Gliński — w ciągu ostatnich lat pięciu lepiej i skuteczniej służyć drobnemu rolnictwu, staraliśmy się umocnić podstawy finansowe i organizacyjne nie tylko naszej Istytucji, ale i zrzeszonych w niej spółdzielni, jesteśmy bowiem centralą finansową spółdzielni rolniczych, z ich dolą i niedolą ściśle związani. Pracowaliśmy w warunkach dla rolnictwa ciężkich, w okresie ustawodawstwa oddłużeniowego i w okresie likwidacji skutków kryzysu a świadectwem naszej pracy jest konwersja na Bank Akceptacyjny ponad 166.000 wkładów drobnych rolników na sumę około 63 milionów złotych. Ogromowi tej pracy mogliśmy podołać wspólnie ze spółdzielniami i Związkiem Rewizyjnym dzięki przeprowadzeniu szerokiej akcji propagandowej i instrukcyjnej".

Centralna Kasa przetrwała okres kryzysu, co więcej — w najtrudniejszym dla rolników czasie udzieliła nowych kredytów na sumę ok. 60 mil. zł., z czego w roku sprawozdawczym na około 23 mil. zł. Oczywiście jest to suma, którą do rąk rolnika dostarczyła tylko Centralna Kasa Spółek Rolniczych z funduszów, będących w jej dyspozycji. Kredytami tymi finansowała Kasa różne cele i poczynania, a więc zarówno normalne prace rolnika, jak też przedsięwzięcia o charakterze inwestycyjnym. W ciągu lat 1936-38 Kasa sfinansowała budowę względnie remonty przeszło 46.000 budynków wiejskich. Oprócz tego udzielono w okresie poźniwnym kredytów zaliczkowych pod zboże przeszło 100.000 gospodarstw na sumę około zł 12 milionów. Niezależnie od tego zapoczątkowano akcję kredytów „młodzieżowych" na usamodzielnienie się bezrobotnej młodzieży wiejskiej. Kredytów tych udziela Kasa spółdzielniom bezprocentowo.

Centr. Kasa popiera działalność handlowych placówek spółdzielczych, a więc Spółdzielni Rolniczo - Handlowych celem umożliwienia rolnikom dostarczenia niezbędnych dla produkcji środków oraz spółdzielczości przetwórczej, a w szczególności mleczarskiej.

„Zawsze chętnie — mówi naczelny Dyrektor — zgłaszaliśmy swą bezinteresowną pomoc dla przeprowadzenia subskrypcji pożyczek państwowych łącznie ze zrzeszonymi u nas spółdzielniami, gdyż uważaliśmy i uważamy to za nasz normalny obowiązek obywatelski. W ostatniej subskrybcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej pełnimy obowiązki Syndykatu sprzedażnego. Wyniki subskrybcji dokonanej za naszym pośrednictwem są może skromne, bo wynoszą niewiele ponad 3.000.000 złotych; należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że na sumę tą złożyło się 40 tysięcy subskrybentów, drobnych rolników, przy czym niejednokrotnie trzech subskrybentów składało swe środki na zakup jednego bonu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej".

W zakończeniu swego przemówienia dyr. Gliński oświadcza: „cały nasz wysiłek skierujemy na pracę realną, na pracę twórczą dla polepszenia bytu materialnego i podniesienia kultury wsi polskiej. W dalszym ciągu chcemy być dobrymi doradcami spółdzielni w zakresie wykonywania ich funkcyj gospodarczych i społecznych, będziemy im dopomagać zdrowym i w porę dostarczonym kredytem, lecz zawsze żądać będziemy od spółdzielni własnych wysiłków i osiągnięć. Jesteśmy bowiem głęboko przekonani, że podniesienia poziomu życia wiejskiego może najtrwalej dokonać sama wieś, co nie wyklucza oczywiście pomocy czynników rządowych, samorządowych i organizacyj społecznych"

Uruchomienie spółdzielczej fabryki drożdży

W dniu 12 maja rb. uruchomiona została drożdżownia „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców. Mieści się ona w osobnym budynku na terenie ośrodka wytwórczego „Społem" w Kielcach. Wytwórnia jest nowocześnie urządzona i obliczona na dalszy rozwój.

Z POSIEDZENIA PREZYDIUM CTO i KR.

W pierwszej połowie maja rb. odbyło się zebranie Prezydium CTO i KR, na którym zapoznano się ze sprawozdaniem z prac oraz z akcją przygotowań poczynionych w zakresie samopomocy społecznej. Zwrócono uwagę, iż w zakresie tych prac należy położyć nacisk na **przygotowanie kobiet do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa na wypadek braku gospodarza, z przyczyn mobilizacyjnych.** Postanowiono ufundować sztandar setnemu Kółku Rolniczemu w powiecie mławskim. Następnie tematem obrad były sprawy organizacyjne i porządkowe.

WALNY ZJAZD POMORSKIEGO ZWIĄZKU PSZCZELARZY.

Dnia 14 maja br. odbyło się w Toruniu w Domu Społecznym walne doroczne zebranie Pomorskiego Związku Pszczelarzy. Rok ubiegły pod względem organizacyjnym wykazał olbrzymie postępy. O ile w roku ub. Związek posiadał 80 oddziałów z 2176 członkami, o tyle w bież. roku 135 oddziałów z liczbą 4500 członków.

Zjazd uchwalił przekazać na F. O. N. 2000 zł.

ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI SADÓW PRZY C. T. O. i K. R.

Z inicjatywy C. T. O. i K. R. powstał Związek Właścicieli Sadów celem usprawnienia i pogłębienia działalności istniejących oddawna sekcji ogrodniczych oraz dla zwrócenia uwagi na specjalne interesy drobnych rolników przy rozstrzyganiu szeregu spraw sadowniczych.

Akcja Związku zmierza do obrony interesów drobnego rolnika w zakresie: potanienia kosztów produkcji i zbytu owoców (tanie nawozy), chemikalia, aparaty do spryskiwania, opakowania, transport, tanie i uczciwe pośrednictwo kupieckie), oraz w zakresie akcji kredytowej. Związek Właścicieli Sadów będzie starał się o dogodne kredyty na zaliczkowanie sadów, budowę przechowalni i przetwórni owocowych dla swych członków.

POSIEDZENIE KOMISJI POLITYKI ROLNEJ KRAKOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Obrady dotyczyły stanu uzbrojenia terenu w odpowiednią sieć magazynów zbożowych, podniesienia produkcji spirytusu oraz zaopatrzenia terenu w odpowiednią ilość cegielni rolniczych.

W kwestii rozbudowy gorzelnictwa wypowiedziała się komisja za pełnym wyzyskaniem zdolności produkcyjnych istniejących gorzelni czynnych, a uruchomieniem nieczynnych.

OBRADY KOMISJI EKONOMICZNEJ WIELKOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej Wielkopolskiej Izby Rolniczej omawiano sprawę nowelizacji ustawodawstwa monopolu spirytusowego raz kwestię ryczałtu podatku dochodowego. Poza tym przedstawiono stan prac w dziedzinie obniżenia rent osadniczych, zaprowadzonych przez Izbę Rolniczą.

O ile idzie o budowę nowych gorzelń rolniczych, zarówno prywatnych, jak i spółdzielczych, to punkt ciężkości zagadnienia leży przede wszystkim na płaszczyźnie gospodarczej, tj. odpowiednich długoterminowych i niskoprocentowych kredytów inwestycyjnych.

ZEBRANIE RADY WOJ. SEKCJI PSZCZELARSKIEJ

W Nowogródku odbyło się zebranie Rady Woj. Sekcji Pszczelarskiej.

W roku sprawozdawczym urządzono 81 kursów i pogadanek oraz zlustrowano 243 pasiek.

POSIEDZENIE KOM. EKONOMICZNEJ WOŁYŃSKIEJ IZBY ROLN.

Na Wołyniu odbyło się posiedzenie komisji ekonomicznej W. I. R. poświęcone organizacji rynku owocarskiego na Wołyniu, sprawom koniecznych inwestycyj rolniczych, organizacji na Wołyniu oddziału Giełdy Mięsnej w Lublinie oraz powołaniu do życia targów chmielarskich.

Z PRAC KOMISJI POLITYKI AGRARNEJ LOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Na posiedzeniu Kom. Pol. Agrarnej rozpatrywano plan sieci śpichrzy zbożowych na terenie Lwowskiej Izby Rolniczej, w wyniku czego przyjęto plan budowy nowych śpichlerzy przeznaczonych również na składowanie i zaopatrzonych w metaliczne i nowoczesne urządzenia. Spichrze mają być budowane w miejscach o dogodnym połączeniu komunikacyjnym.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

W **Mikulińcach** pow. tarnopolskiego odbył się wiec poselski przy udziale sen. **Wiktora Wróbla** i wiceprezesa Obwodu **Zdzisława Myślińskiego** w obecności około 250 osób. Wiec zagaił przewodniczący Oddziału OZN. **Władysław Krawczyński.** Senator **Wróbel** wygłosił przemówienie na tematy polityczno - gospodarcze, podkreślając znaczenie konsolidacji społeczeństwa w obecnych czasach. Wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej i Marsz. Śmigłego - Rydza.

We wsi **Strzelczyce** odbyła się uroczystość przekazania tamtejszej ludności radioodbiornika ufundowanego przez Obwód O.Z.N. w Horodence. W uroczystości tej wzięli udział z ramienia Obwodu OZN **Walter,** przewodniczący Obwodu, oraz **Florianowicz,** sekretarz Obwodu. W imieniu zebranych podziękowania za piękny dar złożył tamt. przewodniczący Koła OZN **Krupa.**

W **Kielcach** odbyło się zebranie Rady Obwodowej OZN Kielce - Miasto. Tematem obrad były sprawy organizacyjne oraz wybory samorządowe.

W **Wołominie** odbyło się zebranie - akademia przy udziale ok. 400 osób. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Oddziału **B. Bohusza,** referat okolicznościowy wygłosił delegat Okręgu **J. Walendzik.**

W **Złotnikach** odbył się wiec sprawozdawczy poselski z udziałem pos. **Żyborskiego,** przewodniczącego Okręgu Tarnopolskiego OZN. w którym udział wzięło ponad 500 osób. W przemówieniu pos. **Żyborski** zobrazował przebieg prac Parlamentu. Z kolei przemówienie wygłosili **Lebensart,** przewodniczący Obwodu Podhajskiego OZN oraz przedstawiciel miejscowej ludności.

W **Horożance** odbyło się zebranie z udziałem pos. **Żyborskiego,** który wygłosił sprawozdanie z prac Izb Ustawodawczych.

W **Mikulińcach** pow. tarnopolski na wiecu sprawozdawczym zwołanym przez miejscowy Oddział OZN, przemówienie wygłosił sen. W. **Wróbel,** który zobrazował sytuację polityczną międzynarodową i stanowisko Polski, oraz złożył sprawozdanie z przebiegu prac Parlamentu.

W **Tenczynku** odbyło się zebranie obywatelskie, na którym do zgromadzonych ponad 300 osób przemówienie wygłosił pos. **T. Gdula.**

W **Chrzanowie** na zebraniu członków Oddziału OZN pos. **T. Gdula** omówił sprawę P.O.P. oraz złożył sprawozdanie poselskie ze szczegółowym omówieniem obecnej sytuacji międzynarodowej.

Na zebraniu w **Nawojowej Górze,** oprócz posła **Gduli,** przemawiał **Fr. Olas,** który poruszył sprawy gromady.

W **Ozorkowie** odbyło się zebranie obywatelskie w sprawie P.O.P., w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacji politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Zebranie zagaił **Kozietulski,** przewodniczący Oddziału OZN, po czym przemówienia wygłosili **St. Wiśniewski** przewodniczący Obwodu OZN oraz pos. **Marian Cieplak.**

W osadzie **Iłów** pow. sochaczewski odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN z terenu gminy Iłów, przy udziale 600 osób. Po zagajeniu zebrania przez posła **J. Czarneckiego,** powołano na przewodniczącego **J. Słowikowskiego,** przewodniczącego Oddziału OZN. Referat o sytuacji politycznej wygłosił prelegent z Warszawy **St. Lejczak,** nawołując obecnych do ofiarności na cele dozbrojenia Armii oraz pos. **Czarnecki.** Inż. **E. Rutkowski** wygłosił referat o gotowości obronnej Polski.

W **Łukowie** odbyło się zebranie rady obwodowej OZN. na którym przewodniczył pos. **Górski,** przewodniczący Obwodu OZN. Tematem obrad były aktualne sprawy organizacyjne oraz wybory do rad miejskich na terenie powiatu.

W **Solcu - Zdroju** odbył się zorganizowany przez miejscowy Obwód O. Z. N. wiec obywatelski przy udziale ponad 600 osób. Przewodniczył **B. Kadzielawa,** przewodniczący oddziału OZN. Referat na temat prac parlamentu, sytuacji gospodarczej i politycznej Polski wygłosił przewodniczący Obwodu stopnickiego OZN pos. **J. Wójcik.**

W **Chełmie Lubelskim** odbył się wielki Zjazd Obywatelski członków OZN przy udziale ponad 600 osób. Przewodniczył **J. Mostowski,** przewodniczący Obwodu OZN. Przemówienia wygłosili sen. **J. Lachcik** i pos. **J. Hołysz.**

W **Zborowie** odbył się wiec sprawozdawczy poselski z udziałem sen. **Wróbla.** Po zagajeniu zebrania przez Przewodniczącego Obwodu OZN **Korwin - Piotrowskiego,** sen. **Wróbel** wygłosił dłuższe przemówienie, naświetlając obszernie prace parlamentarne oraz sytuację polityczną Polski na forum międzynarodowym.

W **Berezowicy Wielkiej** na zebraniu Prezydium Oddziału OZN **J. Muryj,** przewodniczący tego Oddziału. wygłosił dłuższe przemówienie o konieczności wzmożenia aktywności miejscowych placówek gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

W **Pałaszówce** na zebraniu zwołanym przez Powiatowy Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, przemówienie wygłosił pos. **J. Pawłowski** oraz prof. **Falkowski.**

W **Nowym Bytomiu** (pow. katowicki) odbyło się zebranie miesięczne O.Z.N. Obecnych było z górą 400 osób. Przemówienie na temat ogólnej sytuacji politycznej wygłosił **Kozielski,** przemówienie to poprzedzone zostało piękną deklaracją wiersza p.t. „Maraton“ przez **F. Taraskę.** Ogłoszono bojkot pism niemieckich.

W **Klimzowcu** miało miejsce zebranie miesięczne Oddziału OZN. Zebrani wysłuchali dwóch referatów: „Ostatnie wydarzenia polityczne“ — kierownik szkoły **Błasiński,** „O Polakach na Śląsku Opolskim“ — **Kasperek.**

W **Jeziernej** pow. zborowski Oddział OZN zwołał wiec obywatelski, na który przybyło ponad 600 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Wiec zagaił przewodniczący Oddziału **E. Samborski,** po czym przemówienie wygłosił sen. **Wróbel** oraz ks. **Białowas** i **Korwin - Piotrowski.**

W **Okręgu Tarnopolskim** OZN p. poseł inż. **Józef Ostafin** dokonał objazdu okręgu wyborczego urządzając w poszczególnych miejscowościach wiece poselskie, w których udział wzięły liczne rzesze miejscowego społeczeństwa.

W **Cieszynie I** odbyło się zebranie Rady Obwodowej OZN pod przewodnictwem pos. dr **Jana Kotasa.** Referat na temat „Polska w polityce zagranicznej“ wygłosił sekretarz Okręgu Śląskiego OZN **J. Kandora.** Dokonano wyboru członków Rady Obwodowej, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

W **Tychach** pow. pszczyński miejscowy Oddział OZN zwołał plenarne zebranie swych członków, do których przemówienia wygłosili **F. Kozielski** i **Wieczorek.**

W **Łomży** w sali Domu Żołnierskiego odbyło się wielkie zebranie przy udziale ponad 400 osób. O obecnej sytuacji politycznej przemówienie wygłosił delegat Okręgu Warszawskiego **S. Lejczak,** zaś na temat potrzeb samorządu w Łomży mówił dr **Czarnecki.**

Tegoż dnia w Łomży odbyło się wielkie zgromadzenie kobiece przy udziale 350 kobiet, zwołane przez miejscowy komitet wyborczy chrześcijańsko - gospodarczy. Przemawiali: generałowa **Młot - Fiałkowska, Kierska, S. Lejczak** i dr **Czarnecki.**

Konkurs na opis życia gromady

Instytut Komunalny w Warszawie w porozumieniu z Państwowym Instytutem Kultury Wsi ogłasza konkurs na opis życia gromady wiejskiej.

Gromada, to podstawowe ogniwo samorządu, jest równocześnie najmniej znaną dziedziną życia samorządowego. Zdając sobie z tego sprawę i rozumiejąc w pełni, że najlepszą informację w tej dziedzinie mogą dostarczyć tylko ci, którzy ten samorząd z własnego życia znają. Instytut Komunalny zwraca się bezpośrednio do samych działaczów i uczestników gromad poszczególnych wsi z wezwaniem, ażeby przez nadsyłanie szczegółowych opisów działalności ich własnej gromady wykazali, czym dzisiaj jest w życiu ich samorząd gromadzki.

Z apelem do wzięcia udziału w konkursie zwracamy się do wszystkich, którym dobro gromady i rozwój samorządu gromadzkiego leży na sercu. W konkursie może wziąć udział każdy: gospodarze i gospodynie, starsi i młodsi, działacze społeczni, pracownicy samorządowi, nauczyciele, zarówno te osoby, które biorą czy brały udział w organach samorządu, jak te, które w nim udziału nie brały. Chodzi tylko o to, ażeby w sposób jak najpełniejszy, jak najwszechstronniejszy i jak najszczerszy opisać w oparciu o własny współudział lub własne doświadczenia życie i rozwój samorządu gromadzkiego swojej własnej wsi lub tej, którą się zna najlepiej.

W opisie tym należy opisać szczegółowo działalność gromady w zakresie zarządu i użytkowania majątku i urządzeń gromadzkich, w zakresie opieki społecznej, zdrowia publicznego, oświaty i kultury, budowy i utrzymania dróg, popierania rolnictwa i gospodarki, bezpieczeństwa publicznego, walki z żebractwem, organizacji korzystania z poczty i t. d. W opisie tym uwzględnić trzeba rolę przywódców i sołtysów oraz radnych w działalności gromady, podać skąd wychodziła inicjatywa w zakresie różnych rodzajów działalności gromady i jak ustosunkowały się do niej różne odłamy i dzielnice wsi oraz jej przywódcy. Podać, jakie projekty co do działalności gromady nie zostały zrealizowane, i wyjaśnić, dlaczego tak było. W opisie tym powinna być przedstawiona rola gromady w taki sposób, aby można było określić, w jakim stopniu gromada sama potrafiła zaradzić swoim potrzebom, w zakresie zdrowia, opieki społecznej, oświaty i kultury, budowy i utrzymania dróg, podnoszenia kultury rolnej, bezpieczeństwa publicznego i t. p. Przedstawić, na jakie przeszkody napotykał samorząd gromadzki, z jakimi trudnościami walczył i jak je pokonał?

W szczególności należy uwzględnić najważniejsze wydarzenia w życiu gromady, które oddziałały źle lub dobrze na jej działalność.

Wypowiedzieć i uzasadnić pogląd na możliwości rozwoju samorządu gromadzkiego.

Rozumiejąc, że opracowanie takiego opisu pochłonie sporo pracy i chcąc dać każdemu pewną możliwość wynagrodzenia za poniesione trudy, wszystkie nadesłane prace przedstawimy sądowi konkursowemu, który za najlepsze i odpowiadające wymaganiom konkursu opisy rozdzieli następujące nagrody:

1 nagroda	250 zł
2 nagrody	po 200 zł
4 nagrody	po 100 zł
19 nagród	po 50 zł.

Razem nagród 26, na ogólną sumę 2000 zł.

W skład sądu konkursowego wejdą przedstawiciele Instytutu Komunalnego w Warszawie oraz Państwowego Instytutu Kulury Wsi. Błędy w pisowni lub zły styl nie wpłyną na ocenę pracy. Nie piękne wysłowienie, lecz wszechstronność i szczerość opisu będzie przede wszystkim brana pod uwagę przy ocenie konkursowej. Na żądanie Instytut Komunalny nadeśle szczegółową instrukcję co do opracowania opisu.

Ostateczny termin nadsyłania opisów — do dnia 31 grudnia 1939 r. Do opisu należy dołączyć adres i zawód autora.

Nadesłane opracowania pozostają własnością Instytutu Komunalnego w Warszawie. Insytut zastrzega sobie prawo opublikowania odpowiedzi w całości lub częściowo. Na żądanie nazwiska autorów nie będą ujawnione.

Równocześnie Instytut Komunalny, jako placówka naukowa zaznacza, że opisy te użytkowane będą tylko dla badań naukowych i nie będą służyły żadnym innym celom.

Opracowanie i korespondencję należy kierować pod adresem: Instytut Komunalny w Warszawie, Aleja Jerozolimska 85.

Ceny ziemiopłodów

Zboża. Warszawa. Pszenica jednolita 23,50—24,00, zbierana 23.00—23.50, żyto 15,50—15.75, jęczmień kaszany 18,25—18.50, owies 17,25—17.75.

Poznań. Pszenica 21.00—21.25, żyto 14.75—15.00, jęczmień kaszany 18,50—19.00, owies 17,10—17,50.

Inne ziemiopłody. Warszawa. Gryka 21.75—22,25 groch polny 28.00—30.00, Wiktoria 39—42, Folgera 33—35, wyka 23,50—24,50 peluszka 25,50—27.00, łubin niebieski 12,00—12,50, żółty 14.25—14.75. seradela 16—18, rzepak ozimy 58—59, jary 55.50—56.50, rzepik zimowy 52,50—53,50, siemię lniane 58—59, słonecznikowe 45—50, mak niebieski 88—90, gorczyca 59—62, koniczyna czerwona surowa 85—95, o czyst. 97% 115—125, biała surowa 260—280, o czyst. 97% 310—330, szwedzka 180—220, przelot 90—100, tymotka 44—48, lucerna francuska 270—290, węgierska 400—425, koński ząb afrykański 27—28, amerykański 34—35, buraki pastewne 55—65,

CENY ŻYWCA.

Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg żywej wagi w groszach: woły I kl. dobrze opasione mięsne 80—86, II kl. średnio opasione mięsne 68—73, mało opasione mięsne 54—57½, krowy I kl. 80—89, II kl. 64—69, mało opasione mięsne 52—58, cielęta powyżej 60 kg. 77—100, powyżej 40 kg 66—76, powyżej 30 kg. 50—65, owce pełnomięsiste 63, świnie słoninowe powyżej 150 kg 120—122, powyżej 150 kg 112—115, poniżej 150 kg. 108—112, świnie mięsne powyżej 110 kg. 104—108, od 80—110 kg. 100—104,

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. W. Kufta w pow. limanowskim.
Kupno ziemi nastąpiło przed 1 lipca 1932 roku, a więc dług powstały z tytułu reszty ceny kupna jest długiem rolniczym i jako taki może być rozłożony na 14 lat. W tym czasie należy złożyć do Powiatowego Urzędu Rozjemczego odpowiedni wniosek. Opłaty są niewielkie. Radzimy skorzystać z drogi w Powiatowym Urzędzie Rozjemczym.

Ob. J. Bartosik w pow. skierniewickim.
Należałoby pierwszego reflektanta wezwać listem poleconym do zabrania żwiru i do uiszczenia zań ceny. Na te czynności można mu wyznaczyć 10 dni czasu z jednoczesnym zaznaczeniem, że jeśli w ciągu tego czasu nie zgłosi się i sprawy nie załatwi — to uważać się będzie, że zrezygnował z kupna i że żwir niezwłocznie sprzedany będzie komu innemu.

Ob. T. Turek w pow. nowo-sądeckim.
Najlepiej byłoby pogodzić się, jeśli oczywiście coś należy się stronie przeciwnej. Jeśli zaś nic się nie należy — to nie godzić sie. Przy ugodzie można by uzyskać dogodne raty na spłatę rodzinną, o co w procesie będzie trudno. Za to proces przeciągnie się.

Ob. J. Kucman w pow. mławskim.
Z listu widać, iż spółdzielnia była źle prowadzona i wobec tego udziałowcy będą musieli spłacać długi Spółdzielni. Jeśli istotnie jest zadłużenie — to członkowie muszą je spłacić. Dlatego też likwidator żąda wpłat. Najlepiej jest dobrowolnie dogadać się z likwidatorem, prosząc go o rozłożenie należności na raty dogodne dla członków spółdzielni.

Ob. P. Mielniczuk w pow. dubieńskim.
Należy weksel wypełnić z datą wystawienia w 1928 r., zaś datę płatności na 1939 rok i potem wystąpić do Sądu Grodzkiego o zasądzenie należności z weksla.

Ob. Krys w pow. kutnowskim.
O wydanie książeczki wojskowej **nowej (duplikatu)** należy zwrócić się do R.K.U. właściwego dla zainteresowanego. Częścią spadkową za życia swego zarządza dowolnie i żadne zastrzeżenia nic nie pomogą. Skwitowanie nastąpić może w formie rejentalnej. Można to uczynić za pośrednictwem adwokata.

Ob. S. Sarapin w pow. kowelskim:
W sprawie pierwszej — dokumenty powinny być w archiwum i należy prosić, aby je odnaleźli. Można również zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wojskowych z prośbą o przychylne załatwienie sprawy. Również należy zwrócić się do Lwowa, może tam będzie odpis dokumentu. O opodatkowaniu młocarń nic nie słyszeliśmy. Sprawę należy wyjaśnić u Naczelnika Urzędu Skarbowego w Kowlu, w Izbie Skarbowej w Łucku i wreszcie można zwrócić się do Ministerstwa Skarbu.

Ob. A. Wrona w pow. opatowskim:
Sądy Apelacyjne badają w sprawach karnych tylko tych świadków, którzy nie byli znani oskarżonym przed wydaniem wyroku przez Sąd I-ej instancji. Pozostaje w danym wypadku jedyna rada: świadków na rozprawę sądową sprowadzić i prosić Sąd o zbadanie. Trzeba sprawy starannie pilnować.

Ob. J. Szczyputowicz w pow. kieleckim:
W sprawie komasacji gruntów można zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie z prośbą o **wznowienie postępowania scaleniowego**. Podanie w tej sprawie musi być b. starannie napisane, a mianowicie: należy wskazać fakty i nowe dowody, które wyszły na jaw po zakończeniu komasacji gruntów.

Ob. A. Filipek w pow. bialsko-podlaskim:
Trzeba było spłacać dług przedterminowo, a wtedy dług byłby skreślony o 50 proc. Jeśli nie można spłacić długu po 1 lipca 1939 roku — to trzeba wnieść do Powiatowego Urzędu Rozjemczego podanie o rozłożenie zaległej raty na nowe raty. W danym wypadku starać się należy udowodnić, że zaległość pozostała z powodu klęski żywiołowej.

Ob. J. Pluta w pow. gostyńskim:
Wszyscy odznaczeni otrzymają zaświadczenie z kapituły po ogłoszeniu w Monitorze Polskim. Ci, których podania wpłynęły, ale odznaczenia nie otrzymali, żadnych zawiadomień nie otrzymali.

Ob. P. Jakóbczyk w pow. prużańskim:
Należy zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz do Dyrekcji Naczelnej Państwowego Banku Rolnego z podaniem o pomyślne załatwienie sprawy.

Ob. A. Kowalski w pow. radomszczańskim:
Pierwszy adres — Warszawa — Zamek, zaś drugi Aleje Ujazdowskie w Warszawie.

Ob. W. Karwowski w pow. płońskim:
W sprawie działowej należy udać się do rejenta w hipotece, aby omówić jak należy postąpić, by dział przeprowadzić. Może uda się to uczynić bez procesu. W sprawie drugiej radzimy zwrócić się do Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Płońsku, a oni praktycznie doradzą, jakie należy poczynić starania. Jeśli podatek nie należał się — to władze skarbowe mogą go zwrócić, jeśli o to będzie upominał się płatnik. Można również czynić starania o zaliczeniu wpłaty na inny podatek.

Ob. A. Dudek w pow. grójeckim:
Jeśli dłużnik może należność spłacać, ale nie chce — to wtedy należy wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o uchylenie ulg i nakazanie dłużnikowi wcześniejszej spłaty długu wierzycielowi. Powiatowy Urząd Rozjemczy uwzględni wniosek wtedy, gdy wierzyciel udowodni, iż warunki finansowe dłużnika są dobre. Dowodami mogą być: zaświadczenie Zarządu Gminnego, stwierdzające, w jakich warunkach finansowych znajduje się dłużnik oraz świadkowie. Z listu wynika, że sprawa w Powiatowym Urzędzie Rozjemczym już była, a więc przed wniesieniem nowej sprawy — należy zbadać, czy poprzednia sprawa obejmowała wniosek, o którym mowa, a więc byłaby sprawa już osądzona.

Ob. J. Gregorczyk w pow. iłżeckim:
Pozostały przy życiu współmałżonek, jeśli z małżeństwa nie pozostały dzieci, a znajdują się krewni zmarłego małżonka aż do stopnia czwartego włącznie — będzie mieć **czwartą część spadku na własność**. Gdyby i do tego stopnia krewnych nie było, **połowa spadku** prawem własności do pozostałego małżonka należeć będzie. Rzecz zrozumiała, iż do niego należy wniosek, który stanowi własność osoby pozostałej przy życiu.

Ob. P. Dorosz w pow. łukowskim:
Umowa jest ważna i obowiązuje. Powodów do zerwania jej nie widzimy. Trzeba było umowy nie spisywać, a wystąpić do Sądu o uznanie, iż weksle są bezwalutowe i sprawa skończyłaby się pomyślnie. Dziś trzeba cierpliwości aż okres dzierżawy upłynie.

Ob. W. Kot w pow. Janów lubelski:
Zasadniczo 30-letnie przedawnienie jest dopuszczalne. Chodzi jednak o to, czy inni spadkobiercy byli pełnoletni, jak wieś rodzinną opuszczali, gdyż w okresie niepełnoletności przedawnienie nie biegnie. Akt rejentalny można sporządzić, jeśli rejent zechce. Praktyka bywa taka, że zasadniczo akt sporządzić można. Do rejenta należy wziąć zaświadczenie Zarządu gminnego, stwierdzające, iż grunt jest w posiadaniu z górą przez 30 lat. Przed tym radzimy udać się do rejenta do Kraśnika i zapytać go, jakie potrzebne mu będą dokumenty do sporządzenia aktu rejentalnego.

Ob. W. Tkaczyk w pow. chełmskim:
W sprawie poruszonej w liście należy zwracać się do Komisarza Ziemskiego przy Starostwie Powiatowym, do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Lublinie po szczegółowe informacje. Bank Rolny urządza kilka razy do roku licytacje małych gospodarstw rolnych, więc można przystąpić do licytacji.

Ob. J. Świder w pow. ostrołęckim:
W sprawie spadkowej, jeśli spadkobiercy dobrowolnie nie dogadają się, to pozostaje jedyna droga sądowa. Wtedy Sąd zadecyduje, czy grunt w naturze da się podzielić. Mniemamy jednak, że 28 ha można będzie podzielić w naturze, gdyż najmniejsze działki gruntu włościańskiego wynosić mogą po 6 morgów. W razie potrzeby Sąd zasięgnie opinii co do sposobu podziału gruntu w naturze. W sprawie drugiej należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego o przyspieszenie postępowania w przedmiocie przymusowego wykupu gruntu dzierżawnego. Jeśli sprawę tę wygra się — to Nadleśnictwo musi grunt ten albo wzamian inny oddać. Gdyby Komisarz Ziemski sprawę niepomyślnie załatwił — to należy zwrócić się z odwołaniem do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.

Ob. J. Bajkowski w pow. bialsko-podlaskim:
Sprawa spóźniona obecnie, gdyż trzeba było robić starania zaraz po śmierci kuzyna. Na wszelki wypadek radzimy zwrócić się do referatu inwalidzkiego przy Starostwie Powiatowym.

Ob. J. Krzemień w pow. Maków Mazow.:
Z podaniem należało zwrócić się osobiście do sędziego — Kierownika Sądu. Gdyby Sąd odmownie załatwił wniosek o umorzenie grzywny — to należy decyzję Sądu zaskarżyć do Sądu Okręgowego w Łomży. Najprawdopodobniej zaszła pomyłka.

Ob. Czytelnik w pow. biłgorajskim:
Trudno przewidzieć, komu Sąd zasądzi cały majątek. Przede wszystkim brane będą pod uwagę posiadane części i możliwości spłaty pozostałych spadkobierców. Oczywiście, że do masy spadkowej byłyby wliczone wszystkie korzyści, jakie ze spadku mieli spadkobiercy. Mniemamy, że na kolonii warunki gospodarcze są lepsze, jak na gruncie włościańskim. W każdym razie dobrowolnie nie radzimy rezygnować ze spadku.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Siemczonok Aleksy, Miskowo: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r Cześć!

Ob. Skirkowski Eugeniusz, os. Wysoki Ląd: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 lipca.

Ob. Lachiewicz Józef, Wólka Sadowska: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Klawiński Augustyn, Chwaszczyna: Wszyscy prenumeratorzy, którzy mają opłaconą prenumeratę według warunków podanych w gazecie, brali udział w konkursie, lecz nie wszystkim los sprzyjał. Cześć!

Ob. Adamczyk Roman, Swoszowice: Prenumerata opłacona do 1 lipca, a więc może Pan brać udział w konkursie. Cześć!

Ob. Wójtowicz Stanisław, Biskupice: Prenumerata opłacona do 15 lipca b. r. Cześć!

Ob. Trojan Grzegorz, Łubno: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Czech Ireneusz, kol. Libertowska: Prenumerata opłacona do 15 września b. r. Cześć!

Ob. Tabor Henryk, Wola Libertowska: Prenumerata opłacona do 1 października b. r. Cześć!

Ob. Dziaka Ludwik, Nowa Wieś: Prenumerata opłacona do 15 lipca b. r. Cześć!

Ob. Cymboliński Roman, Kempa: Prenumerata opłacona do 1 grudnia b. r. Cześć!

Ob. Borowiec Jan, Wólka Chłopska: Prenumerata opłacona do 15 lipca, a więc brał Pan udział w konkursie. Obraz wkrótce wyślemy wszystkim Prenumeratorom. Cześć!

Ob. Klizowski Albin, kol. Sztoki: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Zając Bolesław, kol. Marysin: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Flisiak Aleksander, w. Gołąb: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Koźluk Józef, Niemojki: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 października b. r., a więc brał Pan brać udział w konkursie. Cześć!

Ob. Piekut Aleksander, Boguszyn Nowy: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Nawrocki Marian, Przewodowo: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Siwiec Wacław, Pacanów: Prenumerata opłacona do końca bieżącego roku. Cześć!

Ob. Pawlikowski Jan, w. Groń: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Walczak Bolesław, Piaskowice, Zgierz: Prenumerata opłacona do 1 listopada b. r., a więc może Pan brać udział w konkursie. Cześć!

Ob. Matejko Ignacy, Bargowie: Prenumerata opłacona do 1 października b. r., a więc może Pan brać udział w konkursie. Cześć!

Ob. Olszewski Andrzej, Gnojnica: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 czerwca b. r. Cześć!

Ob. Wojciechowski Stanisław, Huta: Prenumerata opłacona do 15 lipca 1939 r. Cześć!

Ob. Dulko Tichon, Paszucka-Buda: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Kastelik Józef, Rychwałd: Prenumerata opłacona do 1 kwietnia b. r. Cześć!

Ob. Siedzik Józef, Nowa Wieś: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r.; wysyłamy obecnie 1 Nr. Cześć!

Ob. Szczapa Józef, Sulęcin: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Szczepaniuk Stanisław, Klimontów: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Macyszyn Michał, Żulin: Prenumerata opłacona do 1 listopada b. r. Cześć!

Ob. Goloniewicz Andrzej, Janowiec: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Burakowski Piotr, Czarnów: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Adamczyk Józef, Miesiące: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Numer świąteczny dosyłamy. Cześć!

Ob. Malinowski Kazimierz, Bulkowo Stare: Prenumerata opłacona do 1 października b. r.; omyłkę sprostowaliśmy. Cześć!

Ob. Matul Sylwester, Mizery: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Giez Józef, Żanki: Prenumerata opłacona do 15 czerwca b. r. Cześć!

Ob. Dzwonikowa Kazimiera, Staszyce: Prenumerata opłacona do 1 października b. r., obydwie wpłaty wpłynęły. Cześć!

Ob. Bożko Michał, Połoczany: Razem z przekazanym 1 zł. Prenumerata jest opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Szymański Józef, Wykno: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Beremski Józef, Skobełka: Prenumerata opłacona do 1 czerwca b. r. Cześć!

Ob. Bąkalski Stanisław, Obory: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Tarka Michał, Smagów: Prenumerata opłacona do 1 listopada b. r. N-ry z kwietnia dosyłamy. Cześć!

Uwaga przy sianokosach i żniwach

Ażeby mimo zmiennej pogody plony naszych łąk i pól były możliwie najlepsze, zbiór musi odbywać się szybko i jak najsprawniej.

Jest to specjalnie ważnym na większych obszarach, gdzie sprzęt siana i zbóż pochłania nie tylko dużo czasu, ale i sporo kosztownej robocizny.

Sprzęt przy pomocy zwykłych ręcznych grabi jest bardzo niecelowym. Dlatego też używa się coraz szerzej grabiarki konne, uznając ich znaczne korzyści. Ażeby jednak grabiarka dobrze i długo spełniała swe zadanie, musi być przede wszystkim zbudowana na silnych kołach i mocnych osiach, musi posiadać prosty a odporny mechanizm, a poza tym zęby z najlepszej stali tak umocowane, by każdej chwili mogły być zastąpione nowymi, bez potrzeby żmudnego i kosztownego rozbierania kosza zębowego.

W handlu znajdują się 2 rodzaje grabi konnych, t. zw. półautomatyczne, obsługiwane ręką i nogą powożącego, a nadające się dla większych gospodarstw, w których nie zbywa na doświadczonym robotniku do obsługi. Poza tym są i grabie automatyczne, działające pod naciśnięciem samego tylko pedału nożnego. Nadają się one dla gospodarstw włościańskich, na których brak rąk do pracy. Do ich obsługi wystarczy najzupełniej dziecko w wieku szkolnym.

*

Podstawowym warunkom dobrych grabiarek odpowiadają najzupełniej grabie konne fabryki „UNIA-VENTZKI" Sp. Akc. w Grudziądzu, znane ogólnie jako maszyny pierwszorzędnej jakości, lekkie, mocne a trwałe w zużyciu, łatwe w obsłudze i stosunkowo niedrogie, wskutek czego oddają rolnikowi dobre usługi a przy starannym obchodzeniu się i przechowywaniu, rychło się amortyzują.

Selekcja ziarna siewnego

Zboże przeciętnego gatunku oczyszczone na wialni nie zawiera więcej niż około 70 proc. ziarna zdatnego do zasiewu. Reszta stanowi ziarno niepłodne, ziarno łamane, ziarno chude, wykę i t. d. Przez czyszczenie ziarna na tryjerze rolniczym otrzymuje się oddzielnie I-szy gatunek zboża, składający się z pełnych, zdrowych zdatnych do zasiewu ziarn i II-gi gatunek zboża, składający się z ziarn niepłodnych, lecz nadających się do przemiału lub na paszę i wszelkich obcych domieszek oraz ziarn łamanych.

Rolnik siejąc zboże bez poprzedniego przeczyszczenia na tryjerze, traci więc ca 30 proc. ogólnej wagi ziarna siewnego, ponieważ rzuca do ziemi ziarno, które nie może kiełkować, lecz byłoby zdatne do innych celów. Cena tryjerów rolniczych nie jest tak wysoka, ażeby Kółko Rolnicze lub kilku gospodarzy do spółki nie mogło sobie pozwolić na zakup tej maszyny, która jest prawie, że niezbędna. Przez stałą selekcję ziarno do zasiewu, rolnik zapewnia sobie coraz to zdrowszy i bardziej obfity plon.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 28.V.

Godz. 8 min. 15: „Gazetka Rolnicza".

Godz. 8 min. 30: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 8 min. 45: Koncert w wykonaniu orkiestry Jana Różewicza.

Godz. 9 min. 5: „Przypomnienia na czasie".

Godz. 15: Pogadanka p. t. „Więcej troski o młode pokolenie", w opracowaniu Stanisława Sienickiego, który zwróci uwagę na braki w przygotowaniu do życia młodego pokolenia wiejskiego.

Godz. 15 min. 15: Aleksander Niedbalski wygłosi pogadankę aktualną.

Godz. 15 min. 30: Nadane zostaną z Poznania „Nowiny ze świata" w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego który opowie o różnych ciekawych zdarzeniach w szerokim świecie, interesujących rolników.

Godz. 15 min. 45: Kraków nada audycję, w której wystąpią chóry regionalne z Biecza.

Godz. 16 min. 10: Nadana zostanie dla wsi audycja w opracowaniu Marii Sosińskiej p. t. „Sobie i innym".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 29.V.

Godz. 15: Edward Ostrowski wygłosi pogadankę p. t. „Przed zbiorem owoców", w której omówi sprawę przygotowania plantacji do zbiorów i technikę zbioru owoców miękkich.

Godz. 15 min. 10: Nadany zostanie fragment z powieści Michała Rusinka p. t. „Ziemia miodem płynąca".

Godz. 15 min. 30: Nadana będzie przez Rozgłośnię Poznańską audycja słowno-muzyczna z Turska, p. t. „Lud turski opowiada, gra i śpiewa".

Godz. 16: Pogadanka aktualna w opracowaniu gen. A. Galicy.

Godz. 16 min. 10: Nadana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Nasze najbliższe zamierzenia", w oprac. Z. Błasiakowej.

WTOREK, DNIA 30.V.

Godz. 20: Nadana będzie „Skrzynka Rolnicza", w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 31.V.

Godz. 20: Nadana będzie z Poznania audycja p. t. „Nic o nas bez nas". w której Maria Karczewska przeprowadzi rozmowę z włościankami poznańskimi na temat konieczności udziału kobiet w samorządzie wiejskim.

CZWARTEK, DNIA 1.VI.

Godz. 20: Dr Heliodor Szwejkowski wygłosi pogadankę p. t. „Jak chronić zwierzęta przed atakiem lotniczym".

PIĄTEK, DNIA 2.VI.

Godz. 20: Nadana zostanie pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Jedziemy na wycieczkę", w opracowaniu Weroniki Tropaczyńskiej-Ogarkowej.

SOBOTA, DNIA 3.VI.

Godz. 20: „Skrzynka Rolnicza", w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

Mamy już brykiety solne

Od dnia 15 maja Hurtownie Soli w województwach Krakowskim, Lubelskim i Poznańskim mają na sprzedaż

BRYKIETY SOLNE NA LIZANKI
DLA KONI, BYDŁA, OWIEC I ZWIERZYNY

Brykiety solne z drobno mielonej, prasowanej soli są odporne na działanie powietrza i wilgoci.

Brykiety solne w zupełności zastępują sól kruchową na lizanki, która stopniowo zostanie wycofana ze sprzedaży.

Brykiety solne sprzedawane są przez Hurtownie Soli bez żadnych ograniczeń (zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza nie jest wymagane do kupna soli w brykietach) w ilości dowolnej.

Brykiety solne sprzedawane są przez Hurtownie Soli detalicznie (po cenie 8 gr za 1 kg) i hurtowo (po cenie 3 zł 44 gr za 50 kg).

Brykiety solne ważą po 5 kg i mają kształt cegły przedzielonej po środku głębokim rowkiem, co pozwala z łatwością dzielić je na dwa.

Brykiety solne są w użyciu ekonomiczniejsze od soli kruchowej na lizanki. Najlepiej opłaca się kupować całe brykiety po cenie:

W sprzedaży detalicznej: 1 brykiet (5 kg) — 40 gr.
W sprzedaży hurtowej: 10 brykietów (50 kg) — 3 zł 44 gr.

Brykiety solne są olbrzymim ułatwieniem dla rolnika, gdyż do kupna ich nie jest wymagane nieraz kłopotliwe do otrzymania zaświadczenie zarządu gminy.

Brykiety solne usuwają trudności, jakie dotychczas napotykali właściciele lasów przy zaopatrywaniu się w sól na lizanki dla zwierzyny.

Wprowadzenie brykietów do sprzedaży w innych województwach podamy do wiadomości naszym Czytelnikom.

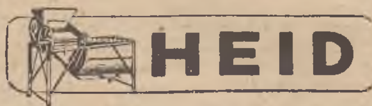
W trosce o młode pokolenie

To samo, co dzieje się w dziedzinie uprawy roli i gospodarowania odnosi się również i do innych dziedzin chłopskiego życia, a między nimi i do wychowania młodzieży. Na młodzież starsze społeczeństwo wiejskie zwraca zbyt mało uwagi. Młodzież ta żyje według wzorów dawnych ustalonych chłopskim zwyczajem. Najpierw dziecko bawi się przy chałupie, jak podrośnie używane jest do pomocy przy lżejszych robotach w gospodarstwie, później pasie gęsi i bydło na pastwisku, by wreszcie, gdy wiek i siły na to pozwolą, zająć się normalną pracą na roli, w stodole i t.d. Czy w takim życiu jest miejsce na przygotowanie młodego człowieka do roli świadomego członka społeczeństwa, do życia wspólnego, gromadnego? Czy można w młodym człowieku rozwijać instynkty społeczne, skoro nie ma on na to czasu. Jest faktem, że ze strony swoich rodziców młode pokolenie chłopskie w rozwijaniu obywatelskiej świadomości i instynktów społecznych nie ma pomocy żadnej. Bardzo często nawet jest wręcz przeciwnie — młodzież ze strony społeczeństwa starszego ma często przeszkody. Dlaczego tak się dzieje? Przede wszystkim dlatego, że starsze pokolenie chłopskie nie umie ocenić tych nowych wartości, z którymi w życiu swoim rzadko się stykamy. To jedno. Drugie — choćby nawet chciano bardziej zatroszczyć się o młodzież, nie zawsze wie, jak się do tego zabrać. W rezultacie wychowanie obywatelsko - społeczne młodzieży spada całkowicie na barki organizacyj społecznych.

Polskie Radio w niedzielę, 28 maja br. zamieszcza w ramach audycji wiejskich pogadankę Stanisława Sienickiego p.t. „Więcej troski o młode pokolenie". Pogadanka będzie wygłoszona o godzinie 15.00. Prelegent zwróci uwagę na braki w przygotowaniu do życia młodego pokolenia chłopskiego.









Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję: rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.
Przedpłata na Niemcy: rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.
Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA 1, ulica Wojciecha Górskiego 6. Telefon 524-06.
Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń nie odpowiada.
Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za także w tekście — 70 groszy.

Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO — *p. o. Redaktor naczelny: JAN TUTAJ*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.

Jedziemy do Danii



Tym wielkim statkiem pasażerskim, który nazywa się „Pułaski", wycieczka, organizowana przez Oddział Propagandy O.Z.N. i „Wieś Polską", popłynie do Danii.

Czytelnikom „Wsi Polskiej" nie potrzebujemy powtarzać, jakie jest stanowisko Obozu Zjednoczenia Narodowego wobec zagadnień wiejskich. Przypomnijmy więc tylko, że w rozumieniu Obozu Zjednoczenia Narodowego jednym z zasadniczych warunków poprawy chłopskiego bytu jest podniesienie kultury zarówno ogólnej, jak i rolnej.

Walka z analfabetyzmem, stworzenie z rolnika obywatela uświadomionego, znającego swoją wartość, siłę i obowiązki wobec państwa, przygotowanego do życia gromadnego, poprawa stanu gospodarczego szerokich mas wiejskich przez ulepszenie sposobów gospodarowania, gruntowne przygotowanie fachowe rolnika i podniesienie tego, co ogólnie nazywamy kulturą rolną — oto są główne kierunki, którymi zmierza działalność Obozu Zjednoczenia Narodowego na wsi.

Działalność ta, jak to Czytelnicy nasi wiedzą dobrze, przejawia się w najróżniejszych formach. A więc np. Koło Parlamentarne Obozu działa na drodze ustawodawczej przez opracowywanie ustaw i zgłaszanie wniosków itd. Tak było np. ze sprawą oddłużenia rolnictwa i z innymi sprawami, odnoszącymi się do życia wsi. Oddziały natomiast i Koła Obozu organizują w poszczególnych miejscowościach pogadanki, odczyty, kursy itd.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, pragnąc wykorzystać jak najwięcej możliwości dla zaznajomienia rolników polskich z racjonalną gospodarką wiejską, organizuje wspólnie z Redakcją „Wsi Polskiej" **pierwszą wielką wycieczkę rolników do Danii.**

Wycieczka wyruszy z Gdyni do stolicy Danii — Kopenhagi morzem na wielkim polskim statku pasażerskim — „Pułaskim". Ogromny statek, który pomieści ponad 750 osób, zostanie oddany całkowicie do użytku uczestników wycieczki.

Będzie to wycieczka czysto rolnicza, bo uczestnikami jej będą sami rolnicy.

Ileż to razy rolnik myślał o morzu?... Ile razy próbował wyobrazić sobie jak ono wygląda?... Nigdy jednak nie miał nadziei, że je kiedykolwiek zobaczy. Bo na podróże morskie mogli pozwolić sobie tylko bogaci. Rolnika na nie nie było stać. **Dopiero teraz, dzięki wycieczce, organizowanej przez Oddział Propagandy OZN i „Wieś Polską", rolnicy będą mogli nie tylko zobaczyć morze, nie tylko zobaczyć nasz Bałtyk, ale przeżyć wspaniałe chwile w czasie morskiej podróży, chwile, które pozostaną na całe życie.**

Ale nie tylko to. Wycieczka jedzie do Danii, która jest krajem wybitnie rolniczym. Rolnicy polscy będą mieli sposobność przekonać się naocznie, co może zrobić wspólny, gromadny, zorganizowany wysiłek chłopów. Wszak Dania, bodaj że najmniejsze państwo w Europie, jest jednocześnie jednym z najbogatszych krajów. Bogactwo narodowe Danii opiera się wyłącznie na rolnictwie, na chłopie. Z bogactwem narodowym, z zamożnością chłopa idzie w parze wysoka kultura. Dla wykazania poziomu tej kultury i oświaty wystarczy przytoczyć, że nie ma tam ani jednego człowieka, który nie umiałby czytać i pisać.

Równie wysoki jest stan gospodarczy. Rolnik duński prowadzi gospodarkę sposobami nowoczesnymi, wskutek czego dochód z uprawy roli jest znacznie wyższy, aniżeli w innych krajach.

Dzięki wycieczce rolnicy polscy będą mogli zaznajomić się z nowoczesnymi sposobami gospodarowania w Danii, z życiem i warunkami pracy rolników duńskich.

Z tego względu wycieczką powinni się zainteresować przede wszystkim działacze wiejscy, kółka rolnicze, spółdzielnie i inne stowarzyszenia i związki, działające na wsi. Wysłanie swojego przedstawiciela na wycieczkę do Danii powinno być ambicją każdej organizacji wiejskiej. Nie będzie to żadnym ciężarem, koszt bowiem wycieczki, jak to wynika z warunków, podanych na innej stronicy, jest bardzo niewielki. Korzyści zaś będą ogromne. Każdy działacz wiejski zdobędzie w czasie wycieczki nowy zasób wiadomości i przykładów, które pozwolą mu na ożywienie działalności i zapewnią większą jej skuteczność.

Niestety, ilość miejsc jest ograniczona. W wycieczce może wziąć udział tylko 750 osób. Dlatego należy spieszyć się ze zgłoszeniem. Ci wszyscy, którzy pojadą, będą na pewno przedmiotem zazdrości swoich sąsiadów.

Bierzemy wszyscy jak najliczniejszy udział w wycieczce. Wycieczka do Danii da rolnikowi moc niezapomnianych wrażeń, rozszerzy jego wiadomości, wzbogaci.

Moc spostrzeżeń, wiele niezapomnianych wrażeń da rolnikowi wycieczka morska do Danii

Poznasz kraj cudzy --

Jakie są warunki udziału w

Oddział Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego wspólnie z Redakcją „Wsi Polskiej" organizuje na statku „Pułaski" czterodniową wycieczkę morską dla rolników do Danii. **Wyjazd z Gdyni dnia 26 czerwca b. r.** W wycieczce może wziąć udział tylko 750 osób.

DLACZEGO JEDZIEMY

Wycieczka ma na celu zwiedzenie Gdyni — naszego okna na świat, poznanie morza, jego uroku i piękna oraz zapoznanie się z rolnictwem duńskim, które, jak wiadomo, pod względem gospodarczym, kultury rolnej i organizacyjnym stoi najwyżej w świecie.

Poza tym uczestnicy zwiedzą stolicę Danii — Kopenhagę.

KTO WEŹMIE UDZIAŁ W WYCIECZCE

Na wycieczkę morską do Danii może się udać każdy rolnik, będący członkiem O.Z.N. i prenumeratorem „Wsi Polskiej", przy czym stały nasz prenumerator musi mieć opłaconą pernumeratę do 1 sierpnia b. r., nowy zaś prenumerator musi opłacić prenumeratę przynajmniej za jeden kwartał.

Poza tym w wycieczce może wziąć udział jedna osoba jego najbliższej rodziny, a więc żona, brat, siostra, córka, lub syn z tym jednak, że rodzeństwo, lub dzieci winny mieć ukończone co najmniej 18 lat. W wypadku wyjazdu członka rodziny należy to wyraźnie zaznaczyć w załączonym zgłoszeniu.

KOSZTA WYCIECZKI

Wycieczka do Danii jest tak obliczona, iż koszt przejazdu jest znacznie niższy od normalnych cen wycieczkowych.

Całkowity koszt wycieczki obliczony jest w zależności od rozmieszczenia kabin na pokładzie statku i wynosi:

43 zł 50 gr — 47 zł 50 gr — 49 zł — 70 zł.

Mimo różnych opłat, wszystkim uczestnikom wycieczki przysługują na statku i w Danii te same uprawnienia.

W ceny wycieczki wliczone są całkowite koszta utrzymania w czasie podróży morskiej, postoju w portach i na lądzie, koszta zbiorowego paszportu wraz z wizami zagranicznymi, oraz koszta wycieczek lądowych w Danii.

Podane ceny nie obejmują kosztów przejazdów koleją z miejsca zamieszkania do Gdyni i z powrotem.

Uczestnicy wycieczki, po przesłaniu do Oddziału Propagandy OZN swego zgłoszenia na udział w wycieczce, otrzymają znaczne **zniżki kolejowe,** uprawniające do jednorazowego przejazdu z miejsca zamieszkania **do Gdyni i z powrotem** po zakończeniu wycieczki, tak, że np. koszt przejazdu z Katowic **do Gdyni i z powrotem** będzie wynosił około 12 zł 50 gr — z Warszawy około 9 zł 30 gr — z Łodzi około 8 zł 90 gr — Radomia około 11 zł — Kielc około 12 zł — Białegostoku około 12 zł — ze Stanisławowa około 17 zł — ze Lwowa około 15 zł — z Krakowa około 13 zł — z Wilna około 14 zł.



Kopenhaga — stara stolica królów duńskich, posiada wiele zabytków, świadczących o wspaniałej przeszłości tego królewskiego grodu. Na zdjęciu jeden ze starych pałaców, dźwigający na sobie kilka wieków.

JAKIE WARUNKI NALEŻY SPEŁNIĆ, ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W WYCIECZCE?

Pierwszym warunkiem jest zgłoszenie swego udziału. Zgłoszenie takie winno być dokonane według załączonego formularza wraz z dołączonym doń, czytelnie wypełnionym kwestionariuszem, który należy wyciąć, wypełnić i wysłać pod adresem:

WARSZAWA, UL. MATEJKI 3, ODDZIAŁ PROPAGANDY OZN.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 3 czerwca br. Nie należy zwlekać z tym do ostatniej chwili, gdyż spodziewana jest duża liczba zgłoszeń, wobec czego o przyznanie prawa do wzięcia udziału w wycieczce rozstrzygać będzie **pierwszeństwo nadesłanych zgłoszeń.**

Jednocześnie ze zgłoszeniem należy: wpłacić co najmniej 15 zł od osoby—(załączony blankiet należy wyciąć, wypełnić i wpłacić odpowiednią sumę w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego).

W razie zagubienia czy zniszczenia przekazu znajdującego się w niniejszym zawiadomieniu, należy kupić zwykły przekaz P.K.O. i wypisać Nr konta 161 i zaznaczyć właściciela konta:

Obóz Zjednoczenia Narodowego, Oddział Propagandy R. K. Wczasów Morskich.



Kopenhaga leży nad morzem i jest jednym z największych i najruchliwszych portów na Bałtyku. Zawijają tu statki z całego świata. Ulice w wielu miejscach zastępują kanały. Na zdjęciu jeden z takich kanałów w śródmieściu Kopenhagi.

bardziej ukochasz własny

wycieczce morskiej do Danii



Płynie statek przez morze. Na jego pokładzie gromadzą się pasażerowie, aby o zachodzie słońca, kiedy promienie, odbijając się w wodzie, tworzą wspaniałe smugi świetlne — podziwiać niewymowne piękno bezkresów wodnych.

Reszta należności winna być wpłacona najpóźniej do dnia 13 czerwca b. r. z tym, że połowa należności musi być wpłacona do dnia 10 czerwca b. r.

Pamiętajmy, iż zgłoszenie bez równoczesnego wpłacenia przynajmniej 15 zł jest nieważne.

Również unieważnia zgłoszenie — niewpłacenie do dn. 13 czerwca reszty należności z tym, że wszelkie kwoty wpłacone na wycieczkę zwracane nie będą. Jest to spowodowane tym, że z otrzymanych pieniędzy Oddział Propagandy OZN z góry musi zapłacić miejsce na statku i paszporty zagraniczne oraz i tym faktem, że w razie niewpłacenia w terminie całkowitej należności Oddział Propagandy nie znajdzie w przewidzianym terminie następcy na wyjazd, a miejsce musi być zapłacone. **Dlatego w interesie samych rolników leży, ażeby skrupulatnie i dokładnie dostosować się do niniejszych wskazówek.**

Po nadesłaniu zgłoszenia każdy z kandydatów na wycieczkę w razie zakwalifikowania go do uczestnictwa w niej, zostanie natychmiast o tym powiadomiony.

INFORMACJE

Oddział propagandy O.Z.N. i „Wieś Polska" dostarczą wszelkich informacji, ułatwiających samodzielne zwiedzenie Gdyni przed lub po wycieczce do Danii.

Niezwłocznie po otrzymaniu zgłoszenia i po wpłaceniu pierwszej części opłaty wycieczkowej, Oddział Propagandy nadeśle zawiadomienie o zakwalifikowaniu na wycieczkę i prześle wszelkie bliższe informacje z nią związane.

Jeżeli z racji nieprzewidzianych i niezależnych od siebie przyczyn Oddział Propagandy musiałby odwołać wycieczkę, to kwoty wpłacone zostaną natychmiast zwrócone.

Oddział Propagandy O.Z.N. w razie powstania trudności techniczno - morskich zastrzega sobie prawo przesunięcia terminu wyjazdu wycieczki o jeden lub dwa dni, o czym uczestnicy zostaną uprzednio powiadomieni.

ILOŚĆ MIEJSC JEST OGRANICZONA

Ponieważ mamy ograniczoną ilość miejsc w poszczególnych kategoriach, przeto zastrzegamy sobie prawo — naturalnie za wiedzą i zgodą zainteresowanych o dowolne skierowywanie późniejszych zgłoszeń do kategoryj posiadających jeszcze wolne miejsca.

Z prawa tego będziemy korzystać jedynie w wypadku braku miejsc w poszczególnych kategoriach.

POMOC ORGANIZACYJ

Ze względu na ogromne korzyści, jakie da wycieczka działaczom wiejskim, każda organizacja, działająca na wsi, jak kółko rolnicze, spółdzielnia, straż pożarna, stowarzyszenie młodzieży itp. powinna starać się wysłać na wycieczkę swojego przedstawiciela, i to bądź na koszt własny, bądz też dopomóc mu w poważnym stopniu do pokrycia kosztów wycieczki.

WARTO NAWET POŻYCZYĆ

Zdajemy sobie sprawę, że na wsi o grosz trudno. Ale wycieczka da uczestnikom wielkie korzyści, a jej koszt jest bardzo niski. Toteż warto nawet pożyczyć pieniędzy, a na wycieczkę jechać, aby zobaczyć Gdynię, płynąć statkiem na morzu i zwiedzić Danię.

Przekaz oderwać, wypełnić i wysłać

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): W. M. „WIEŚ POLSKA"	Nr. rozrachunku 65
Na zł ___ gr ___	

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	Nr. rozrachunku 65
na zł ___ gr ___	
złote słownie ___ gr ___ jak wyżej	

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„WIEŚ POLSKA"
ul. Wojciecha Górskiego 6
POCZTA: **Warszawa 1** (d)

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

UWAGA

Tę stronicę należy oderwać, wypełnić dokładnie, zgodnie z napisami i wyraźnie zamieszczone poniżej zgłoszenie i kwestionariusz, włożyć je do koperty, na której należy wypisać adres: Oddział Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego Warszawa, ul. Matejki 3. Jednocześnie należy wyciąć załączony przekaz rozrachunkowy, wypełnić czytelnie, wypisać sumę, którą chcemy wysłać tytułem pierwszej części opłaty za wycieczkę i wpłacić ją w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego.

Zgłoszenie

Zgłaszam swój udział w pierwszej wycieczce rolników do Danii, organizowanej przez Oddział Propagandy O. Z. N. i Redakcję „Wsi Polskiej" i jednocześnie proszę o zarezerwowanie mi miejsca **za cenę zł** ....

Tytułem pierwszej części opłaty za wycieczkę posłałem w dniu dzisiejszym kwotę zł ....

Resztę należności zobowiązuję się przesłać do dn. 15 czerwca b. r. Znam dokładnie warunki, uprawniające mnie do udziału w wycieczce — zamieszczone na stronicy poprzedniej. Jeżeli sam odstąpię od udziału w wycieczce, wpłacona suma nie będzie mi zwrócona.

Data

Podpis:
(czytelnie)

Adres: miejscowość ....
poczta ....
powiat ....

Kwestionariusz

Imię i nazwisko .... Wiek ....

Od kiedy należy do OZN i gdzie ....

Praca w organizacjach (kółko rolnicze, spółdzielnia, straż pożarna i td.) ....

Od jak dawna prenumeruje „Wieś Polską" ....

Jaki obszar ziemi posiada ....

Każda organizacja wiejska wysyła swego przedstawiciela na wycieczkę do Danii

Przekaz oderwać, wypełnić i przesłać.

Sprawdził ....

Wpłacił ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Wycieczka morska do Danii.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.